Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 245 (1361) A B C — KIELCE, ŚRODA, 14 PAŹDZIERNIKA 1953 R

III Światowy Kongres Związków Zawodowych — czynnikiem konsolidacji mas pracujących całego świata w walce o pokojową przyszłość

Przemówienie przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza

WIEDEŃ. PAP. Podczas obrad III Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Wiedniu w imieniu delegacji polskiej wygłosił przemówienie jej szef, Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych. Poniżej podajemy fragmenty przemówienia:

W imieniu delegacji polskiej i polskich mas pracujących zrzeszonych w związkach zawodowych, pragnę przekazać Kongresowi serdeczne, gorące pozdrowienia.

Masy pracujące Polski Ludowej wiążą z tym Kongresem nadzieje dalszej konsolidacji ludzi pracy na drodze do zapewnienia światu pokojowej przyszłości.

Istnieje wiele powodów, które pozwalają nam uważać te nadzieje łączone z obecnym Kongresem i z całą działalnością ŚFZZ za całkowicie realne i uzasadnione.

Myślę, że głęboki optymizm przypisywać należy przede wszystkim temu, że masy pracujące całego świata coraz wyraźniej zdają sobie sprawę, na tle pogłębiającego się rozkładu świata kapitalistycznego, na tle zaostrzających się antagonizmów klasowych i sprzeczności wewnętrznych rozsadzających system kapitalistyczny, że jedyną drogą do rzeczywistej, trwałej i realnej poprawy bytu ludzi pracy, do obrony lub wywalczenia podstawowych swobód demokratycznych i praw związkowych, do obrony deptanej brutalnie godności ludzkiej i suwerenności narodowej, jest głoszona niezłomnie przez ŚFZZ i realizowana nieugięcie w praktyce jej działalności, fundamentalna zasada jedności działania mas pracujących, w imię obrony wspólnych całej klasie robotniczej interesów.

Wierność tej zasadzie i coraz pełniejsze wprowadzanie jej w czyn przez całą klasę robotniczą, bez względu na narodowość, rasę, wierzenia religijne i przekonania polityczne, jest kamieniem węgielnym w realizowaniu najważniejszej, najdroższej i najświętszej dla każdego uczciwego człowieka na świecie sprawy — sprawy zapewnienia ludzkości trwałego pokoju.

(Dokończenie na str. 2)

Niedawno otwarto w Kijowie w nowym gmachu sklep z obuwiem. Sklep ten posiada bogaty asortyment obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

Na zdjęciu: W dziale obuwia dziecięcego. FOT. — CAF

U progu kampanii cukrowniczej

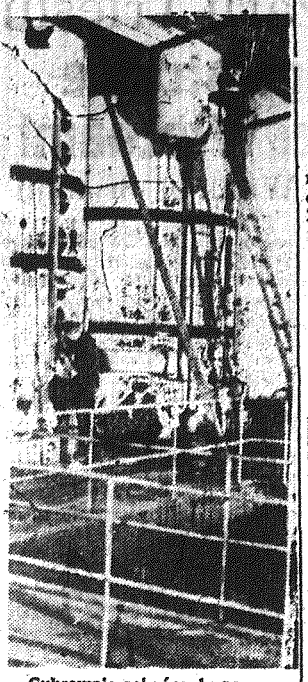

Cukrownie zakończyły przygotowania do rozpoczęcia tegorocznej kampanii.

Niektóre cukrownie np. „Częstocice" i „Włostów" przystąpiły już do produkcji.

Na zdjęciu: Brygada gotowacza Franciszka Piekarczyka kończy remont warników przed rozpoczęciem kampanii.

FOT. — CAF.

Protest rządu polskiego przeciwko napaści na polski statek

Minister Spraw Zagranicznych, dr Stanisław Skrzeszewski, wręczył dnia 12 października br. ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie, p. J. Flack, notę rządu polskiego następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Według otrzymanych przez Ministerstwo wiadomości w dniu 4 października 1953 r. około godziny 18.00 czasu pekińskiego statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca" został zatrzymany na pełnym morzu w punkcie położonym pod 122 stop. 45 min. długości geograficznej i 21 stop. 27 min. szerokości geograficznej w odległości 125 mil na wschód od wyspy Taiwan przez kanonierkę Czang Kaj - szeka. Uzbrojeni żołnierze z tej kanonierki obsadzili statek. W ciągu godziny przed tym faktem nad statkiem patrolowały dwa samoloty, z których jeden nosił znaki sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. Według wiadomości podanych przez agencje prasowe statek „Praca" został następnie przemocą doprowadzony do portu Kao - hsiung na Taiwanie.

Powyższy fakt zatrzymania i obsadzenia statku polskiego stanowi jaskrawe pogwałcenie wolności żeglugi. Oznacza on również zawładnięcie statkiem i naruszenie praw bandery.

Rząd polski zmuszony jest obarczyć rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za ten akt napaści. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że stacjonujące na wyspie Taiwan oddziały Czang Kai - szeka znajdują się pod polityczną i wojskową kontrolą Stanów Zjednoczonych, które otaczają je opieką

(Dokończenie na str. 2)

Przemysł radziecki nadsyła transporty urządzeń walcowni blachy dla Nowej Huty

W ostatnim czasie nadeszły dla walcowni blachy Nowej Huty ze Związku Radzieckiego różne części, ważące ponad 60 ton.

Park maszynowy warsztatu mechaniczno - remontowego wzbogacił się w tych dniach o nową, wielką obrabiarkę. Waga tego nowoczesnego agregatu, wyprodukowanego w ZSRR — przewyższa 49 ton.

Nadeszły również części precyzyjnej maszyny aglomeracyjnej dla wydziału przygotowania rud, części suwnicy mostowej dla rejonu wielkich pieców i dalsze urządzenia zgniatacza.

MIESIĄC POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Na zdjęciu: Lekcja języka rosyjskiego w Zasadniczej Szkole Budowlanej Nr. 2 w Warszawie. Lekcję prowadzi nauczycielka Halina Szczepańska.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński

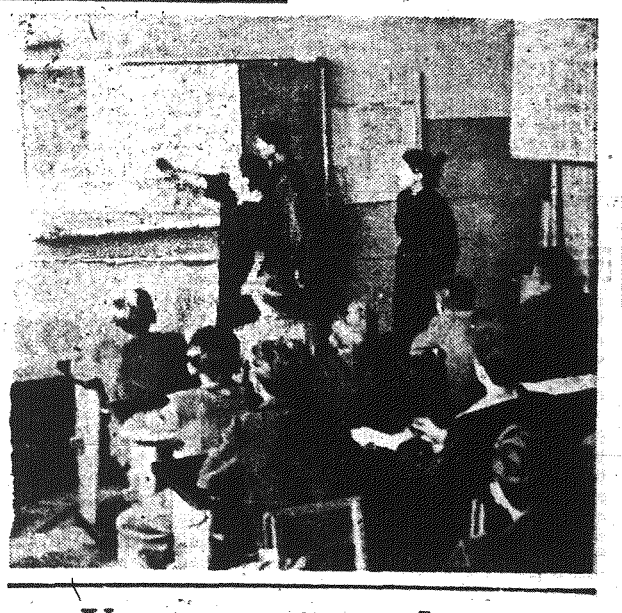

W odpowiedzi na wezwanie załogi ZBM-7 w Warszawie

Budowniczowie w Milicy podniosą wydajność, zwiększą oszczędność i polepszą jakość robót

W związku ze zbliżającą się 36 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pracownicy ZBM Zarządu Budowlanego Nr 2 podjęli szereg cennych zobowiązań produkcyjnych.

Załoga budowy Nr 7 postanowiła wykonać plan październikowy o jeden dzień przed terminem, co przyczyni się do zaoszczędzenia około 1200 roboczogodzin.

Robotnicy odcinka Nr 1 budowy osiedla mieszkaniowego — „Milica" w Skarżysku zobowiązali się w IV kwartale br. zwiększyć wydajność pracy o 6 proc. na roboczogodzinę w stosunku do III kwartału. Postanowili oni również dbać o wysoką jakość wykonywanych robót, należycie organizować stanowiska robocze oraz racjonalnie i oszczędnie gospodarować materiałami budowlanymi.

Cenne zobowiązania podejmuje również młodzież.

Brygadzista murarski ZMP-owiec — **Mieczysław Szczepański** wraz z 4 zespołami dwójkowymi pracującymi przy budowie domu górnika w Wierzbniku podjął się zwiększyć wydajność pracy o 20 proc.

Trójkowy zespół murarski ZMP-owca, **Michała Hajdo** zobowiązał się do 15 października ułożyć dodatkowo 20 metrów muru. Brygada szkoleniowa parkieciarzy — **Kozdronia** w składzie 16 osób zobowiązała się wykonać roboty na 1 dzień przed zaplanowanym terminem.

Załoga Milicy wzywa wszystkie załogi budowlane woj. kieleckiego do podejmowania podobnych zobowiązań.

Nasze ekipy kontrolne donoszą

BRAK DRUKÓW CZY BIUROKRATYZM?

Gmina Policzna pow. kozienicki, plan obowiązkowych dostaw na dzień 30.IX. br. wykonała: zboże w 43,5 proc., ziemniaki w 17.7 proc. Wynika stąd, że gmina ta wlecze się na szarym końcu. Przyczyny tego są następujące: Do dnia 1. X. 53 r. nie został ukarany ani jeden kułak, gdyż jak oświadczył gminny delegat MS w gminie Policzna... nie ma druków! I dlatego nie można sporządzić wniosków o ukaranie opornych. Z takim karygodnym, wprost biurokratycznym stosunkiem do spraw skupu trzeba wreszcie skończyć. I o tym powinien przypomnieć swemu delegatowi w Policznie Powiatowy Pełnomocnik MS w Kozienicach.

Dalszą przyczyną jest to, że aktyw gminny lekceważy swoje obowiązki. I tak np. ob. Marzec — instruktor mleczarski miał obsłużyć zebranie w gromadzie Biały Ług w dniu 26 i 27. IX. br. a do dziś jeszcze tego nie zrobił i nie raczył nawet zawiadomić o tym prezydium GRN. Tak samo zrobił tow. Prokopek z Garbatki, który był odpowiedzialny za jedną z gromad, a od 26. IX. 53 r. do dnia 2. X. br. w ogóle nie był w tej gromadzie. Stąd wniosek, że nie brak druków, ale brak chęci i słaba praca aktywu powodują, że gmina Policzna wlecze się daleko w tyle za innymi gminami, np. za Bobrownikami, gdzie wiele wsi, jak Ignacówka, Kosny, Klementów i Sielce ze swych obowiązków wywiązało się w 100 proc...

(A. S.)

GRN W DROŻEJOWICACH „ANALIZUJE"...

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Drożejawicach, pow. Pińczów „analizuje" często przebieg obowiązkowych dostaw w gminie. Ale nie na wiele się zda, gdy ktoś bada teren nie wychylając nosa poza biurko zawalone stosem najrozmaitszych papierków. Członkowie Prezydium siedzą, gwarzą, radzą, słowem — analizują....

A w terenie kwitną i dojrzewają takie kwiatki:

DZIEKANOWICACH

Aleksy Jałocha zalega z 47.7 q zboża, Wawrzyniec Pozłodko — 25,66 q, Wojciech Książek — 15,91 q.

W DĘBIANACH

Józef Otak zalega z 22,43 q zboża, Wincenty Gałka — 27,77 q, Jan Kurpik — 14,51 q, Franciszek Paluch — 15,14 q.

W SIELCU KOLONII

Józef Blady zalega z 18,91 q, Stanisław Gierka — 18,29 q, Stefan Blady — 14,43 q, Walerian Jackiewicz — 10,63 q.

W KWASZYNIE

Franciszek Krawczyk zalega z 30,10 q, Stanisław Pacuch — 18,75 q, Antoni Latos — 15,58 q.

W BRONOCICACH

Jan Waligóra zalega z 23,05 q, Jan Grelewicz — 15,60 q, Jan Wirtek — 14,56 q.

Takich kwiatków jest o wiele, wiele więcej na terenie gminy; niech że więc Prezydium GRN naprawdę zabierze się do pracy i je wypleni. A sekretarz KG — niech postara się dotrzeć do członków partii, zalegających w dostawach.

AKTYW GMINY PRZĄSŁAW NIE REALIZUJE OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW

W sierpniu gmina Prząsław zajmowała jedno z czołowych miejsc w realizacji obowiązkowych dostaw zboża w powiecie jędrzejowskim. Ale już we wrześniu aktyw gminny i gromadzki spoczął na laurach. Zapomniał o

(Dokończenie na str. 2)

W FSC powstają brygady roboczo-inżynierskie

W Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach utworzono specjalne brygady realizacyjne i roboczo - inżynierskie. Brygady te, pracując po godzinach pracy będą realizowały zaległe wnioski racjonalizatorskie.

Dotychczas na wydziale huty powstało 7 brygad realizacyjnych i 1 brygada roboczo-inżynierska. Podobne brygady utworzono na wydziale modelarni i wydziale głównego mechanika.

Ogółem przewiduje się zorganizowanie 60 brygad roboczo-inżynierskich, które zrealizują ok. 700 zaległych wniosków racjonalizatorskich.

Sytuacja w Trieście

RZYM. (PAP). Na terenie wolnego obszaru Triestu odbyły się masowe strajki robotników na znak protestu przeciwko planom podziału tego terytorium. Jednocześnie rozwija się na terenie Triestu akcja zbierania podpisów pod petycją wzywającą ONZ, aby nie dopuściła do podziału tego obszaru.

Busko-Zdrój dla ludzi pracy

W Busku-Zdroju dziś leczą się nie bogacze i wyzyskiwacze, ale ludzie pracy.

Górnicy: Leopold Poleczek z kopalni „Zabrze-Zachód" i Henryk Jomko z kopalni „Siemianowice" spotkali się z profesorem Ostrowskim z Politechniki Warszawskiej, z Heleną Otner, robotnicą z Cieszyna, z szoferem Ligęzą z Krakowa i z wieloma innymi robotnikami, pracującymi chłopami i inteligentami.

Na zdjęciu: Górnicy towarzysze Poleczek i Jomko.

Foto — A. Banduch

Uroczystość nadania Oficerskiej Szkole Piechoty Nr 1 imienia Tadeusza Kościuszki

W związku z 10 rocznicą Wojska Polskiego w Oficerskiej Szkole Piechoty Nr 1, powstałej jeszcze w Riazaniu w okresie tworzenia się 1 Armii na ziemi radzieckiej, odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Tadeusza Kościuszki.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego przybywają: wiceprezes Rady Ministrów — W. Dworakowski, wiceminister Obrony Narodowej — gen. bryg. K. Witaszewski i dowódca okręgu wrocławskiego gen. dyw. Strażewski w otoczeniu starszych oficerów. Gromki jednobrzmiący okrzyk: „Czołem Obywatelu Wiceprezesie Rady Ministrów!" — odpowiada na powitanie skierowane do podchorążych.

Po przejściu przed frontem szkoły goście zajmują miejsca na trybunie honorowej, gdzie obecni są również przedstawiciele bratniej Armii Radzieckiej. W głębokiej ciszy i skupieniu podchorążowie i dowódcy słuchają rozkazów Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego; rozkazu wydanego z okazji X rocznicy Wojska Polskiego oraz rozkazu w sprawie nadania Oficerskiej Szkole Piechoty Nr 1 — imienia Tadeusza Kościuszki.

Następnie zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów — W. Dworakowski.

Składając uczniom szkoły w imieniu Rządu i Partii serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy nad podnoszeniem na wyższy poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, wiceprezes Rady Ministrów powiedział: „Wzorujcie się w swej dalszej pracy na wskazaniach Marszałka Konstantego Rokossowskiego i na naukach ukochanego przez cały naród Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta".

Następnie odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum Historii Oficerskiej Szkoły Piechoty Nr 1 im. Tadeusza Kościuszki.

Otwarcie wystawy »10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce«

W dniu 12 bm. w gmachu Zachęty w Warszawie otwarta została wystawa p. n. „10 lat Ludowego Wojska Polskiego w plastyce". Na uroczystość otwarcia przybyli członkowie rządu, członkowie KC PZPR, przedstawiciele WP oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecni byli attache's wojskowi, akredytowani w Polsce.

W uroczystości również udział wzięli bawiący obecnie w Polsce artyści plastycy z krajów demokracji ludowej.

Podział Wolnego Obszaru Triestu stanowi jaskrawe pogwałcenie traktatu pokojowego z Włochami

Nota radziecka do rządów USA i Wielkiej Brytanii

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: Dnia 12 października Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do Ambasady USA w Moskwie następującą notę rządu radzieckiego w sprawie Wolnego Obszaru Triestu:

Dnia 8 października rządy USA i Wielkiej Brytanii ogłosiły swą decyzję przekazania rządowi Włoch administracji nad strefą „A" Wolnego Obszaru Triestu. Ten akt rządów USA i Wielkiej Brytanii, oznaczający podział wspomnianego terytorium, stanowi jaskrawe pogwałcenie warunków traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących utworzenia Wolnego Obszaru Triestu.

Jak wiadomo, traktat pokojowy z Włochami przewiduje utworzenie Wolnego Obszaru Triestu, który winien być neutralny i zdemilitaryzowany oraz administrowany zgodnie z postanowieniami w sprawie tymczasowego reżimu, jak również zgodnie ze stałym statutem Wolnego Obszaru Triestu, gwarantującym ludności tego terytorium prawa demokratyczne i podstawowe swobody. W myśl traktatu pokojowego, Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna wyznaczyć Gubernatora Wolnego Obszaru Triestu, po czym należy utworzyć Tymczasową Radę Rządową tego obszaru, zwołać Zgromadzenie Ustawodawcze oraz opracować konstytucję. Traktat pokojowy postanawia również, że po upływie 135 dni od chwili wyznaczenia Gubernatora wszystkie obce wojska powinny być wycofane z Wolnego Obszaru.

Na podstawie zobowiązań przyjętych przez USA, Wielką Brytanię, Francję, ZSRR i 17 innych krajów — sygnatariuszy traktatu pokojowego z Włochami, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Związek Radziecki, zgodnie z protokółem rady ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw z dnia 12 grudnia 1946 r., zobowiązały się zapewnić wybór Gubernatora Wolnego Obszaru Triestu przez Radę Bezpieczeństwa, z chwilą wejścia w życie traktatu pokojowego z Włochami.

Żadne z tych postanowień nie zostało jednak wykonane, ponieważ rząd USA, podobnie jak i rząd Wielkiej Brytanii, nie wywiązały się ze swych zobowiązań w sprawie utworzenia Wolnego Obszaru Triestu.

Znalazło to wyraz przede wszystkim w fakcie, że rządy USA i Wielkiej Brytanii odrzuciły wszystkie proponowane w Radzie Bezpieczeństwa kandydatury na stanowisko Gubernatora, choć nie miały ku temu żadnych podstaw. Rządy USA i Wielkiej Brytanii odmówiły przy tym zgody na wyznaczenie na stanowisko Gubernatora kogokolwiek spośród tych kandydatów, których w swoim czasie same wysuwały w Radzie Bezpieczeństwa. Pogwałcenie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię swych zobowiązań znajduje również wyraz w fakcie, że Triest został przekształcony w nielegalną anglo - amerykańską morską bazę wojskową, której przeznacza się doniosłą rolę w planach wojennych agresywnego bloku północno - atlantyckiego.

Rządy USA i Wielkiej Brytanii usiłują w oświadczeniu swym, wbrew powszechnie znanym faktom, przedstawić sytuację w ten sposób, jakoby postępowanie ich wobec Wolnego Obszaru Triestu wywołane było okolicznością, że „osiągnięcie porozumienia z innymi krajami, które podpisały traktat pokojowy — w sprawie wprowadzenia stałego reżimu dla Wolnego Obszaru, jak to przewidziano w traktacie, okazało się niemożliwe". Jednakże fakty związane ze stanowiskiem USA i Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa podczas dyskusji nad kwestią mianowania Gubernatora świadczą, że właśnie USA i Wielka Brytania udaremniały i udaremniają wykonanie warunków traktatu pokojowego z Włochami, dotyczących utworzenia Wolnego Obszaru Triestu.

Rząd radziecki w swych notach z 17 listopada 1951 r. i z 24 czerwca 1952 r. zwracał już uwagę rządów USA i Wielkiej Brytanii, że podział Wolnego Obszaru Triestu nie da się pogodzić z utrzymaniem pokoju i bezpieczeństwa oraz może wywołać jedynie nowe komplikacje w tej części Europy. We wspomnianych notach podkreślano również, że podział tego obszaru sprzeczny jest z interesami jego ludności, gdyż pozbawia ją możliwości korzystania z praw demokratycznych, przewidzianych w stałym statucie Wolnego Obszaru Triestu.

Fakty dowodzą, że nowy akt pogwałcenia traktatu pokojowego z Włochami przez rządy USA i Wielkiej Brytanii nieuchronnie prowadzi do zaostrzenia tarć w stosunkach między państwami, a zwłaszcza między krajami, które graniczą z Wolnym Obszarem Triestu oraz zagraża pokojowi i bezpieczeństwu w tej części Europy.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że cała odpowiedzialność za następstwa tego jaskrawego pogwałcenia traktatu pokojowego z Włochami spada na rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Analogiczna nota została skierowana do rządu Wielkiej Brytanii.

Przyjęcie z okazji otwarcia wystawy sztuki hinduskiej w Warszawie

W dniu 12 bm. w godzinach wieczornych sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. J. K. Wende wydał w salach Domu Dziennikarza przyjęcie z okazji otwarcia w Warszawie wystawy sztuki hinduskiej. W przyjęciu udział wzięli: ambasador Republiki Hinduskiej w Moskwie p. K. P. Sziwasankara Menon oraz delegacja plastyków hinduskich z sekretarzem honorowym Wszechindyjskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych i Sztuki Zdobniczej — p. Ukil Barada Charan.

Przemówienie przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych

(Dokończenie ze str. 1)

Idea jedności działania mas pracujących w skali krajowej i międzynarodowej znajduje pełne poparcie ze strony klasy robotniczej państw obozu pokoju i demokracji, w tym również ze strony polskiej klasy robotniczej, zrzeszonej w jednolitych związkach zawodowych.

Poważne znaczenie dla ugruntowania jedności klasy robotniczej w krajach azjatyckich posiadają osiągnięcia chińskich związków zawodowych, przed którymi ustrój ludowo-demokratyczny otworzył ogromne możliwości rozwoju, co wykazał tegoroczny Kongres Chińskich Związków Zawodowych.

Narastające z olbrzymią siłą walki ludów kolonialnych o słuszne i sprawiedliwe prawa, o wolność i niezawisłość narodową, których siłą napędową jest klasa robotnicza, zrzeszona w postępowych związkach zawodowych, darzone są gorącą sympatią i całkowitym poparciem przez polskie masy pracujące, jako poważny czynnik w cementowaniu jedności międzynarodowego ruchu robotniczego i w umacnianiu obozu pokoju.

Nie bez słuszności heroldowie nowej wojny i ich satelici widzą w umacnianiu jedności klasy robotniczej potężną tamę przeciw groźbie wojennej nawałnicy, i nie można się im zbytnio dziwić, że z taką zaciekłością usiłują tę tamę wyszczerbić, posługując się usłużnymi pachołkami kupowanymi za miskę soczewicy.

Główną rolę w tej brudnej robocie odgrywają prawicowi przywódcy żółtych związków i jawni agenci wywiadów, nasyłani do szeregów związkowych przez imperializm amerykański.

Imperializm ucieka się równocześnie w swoich dążeniach, zmierzających do osłabienia jedności klasy robotniczej, do innych, subtelniejszych środków, nadużywając dla swoich nikczemnych celów uczucia ludzi religijnych w oparciu o reakcyjne koła watykańskie.

II Światowy Kongres Związków Zawodowych podjął inicjatywę rozwinięcia światowego ruchu obrońców pokoju. Inicjatywa ta, podchwycona przez setki milionów ludzi na całym świecie, stała się realnym czynnikiem paraliżującym plany imperialistycznych agresorów.

Potężna presja sił pokoju zmusiła agresywne rządy do podpisania rozejmu w Korei, i to jest również nasze wielkie zwycięstwo.

Sądzę, towarzysze, że nasz obecny Kongres, odbywający się na fali ogromnego wzrostu dążeń jednościowych klasy robotniczej wokół ŚFZZ, będzie stanowić poważny wkład w realizację wysuniętych przez ostatni Kongres Pokoju postulatów w sprawie spotkania przedstawicieli rządów wielkich mocarstw dla pokojowego rozwiązania w drodze rokowań wszystkich spornych problemów międzynarodowych. Jedność międzynarodowej klasy robotniczej zdoła zapobiec powstawaniu nowych ośrodków niepokoju i groźbie nowej wojny.

Nasze ekipy kontrolne donoszą

(Dokończenie ze str. 1)

mobilizacji chłopów do pełnego i terminowego wywiązywania się z obowiązków względem państwa. O ile w sierpniu gmina Prząsław wykonała roczny plan skupu zboża w 42 proc. o tyle we wrześniu i w pierwszej dekadzie października wykonanie planu wzrosło zaledwie o 6 proc.

Co jest tego przyczyną? Brak pracy wychowawczej i zły przykład aktywu. Na 46 aktywistów z obowiązkowych dostaw zboża nie wywiązało się 22 w tym 7 sołtysów, 6 radnych, 5 sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w gromadach i 2 pracowników GRN. A oto przykłady:

Sołtys gromady Potok Mały, Roman Karnia zalega w zbożu 741 kg i 1500 kg ziemniaków. Twierdzi on, że zbiory w roku bieżącym są gorsze niż w latach ubiegłych i dlatego nie może się wywiązać z obowiązkowych dostaw. A przecież każdy dobrze wie, że zbiory ziemniaków z hektara wzrosły w skali województwa o kilkadziesiąt kwintali.

W gromadach, gdzie sekretarze podstawowych organizacji partyjnych i sołtysi pierwsi wywiązali się z obowiązków dostawy zboża są realizowane pomyślnie. Tak jest w gromadzie Skroniów, która osiągnęła 83 proc. rocznego planu dostaw zboża, Brynica Sucha — 80 proc. i Prząsław — 72 proc. W gromadach tych, równolegle z dostawami zboża są realizowane dostawy ziemniaków. Natomiast takie gromady, jak Wojciechowice, Potok Wielki i Cierno — Żabieniec do dnia 8. X. br. nie przekroczyły 3 proc. rocznego planu.

Mówiąc o aktywie gminy Prząsław trzeba dodać, że 35 aktywistów zalega w obowiązkowych dostawach ziemniaków, a cała gmina roczny plan wykonała zaledwie w 12 proc. Nie lepiej aktyw gminy Prząsław wywiązuje się z obowiązkowych dostaw mleka i żywca, ma też duże zaległości w podatkach.

Trzeba się wziąć do roboty, niech Prezydium GRN zajmie się tym aktywem, który swoją postawą demobilizuje chłopów. (b)

Agresorzy pod maską gorliwych rzeczników obrony

MOSKWA (PAP). „Prawda" publikuje artykuł pt. „Agresorzy pod maską gorliwych rzeczników obrony". Artykuł stwierdza:

Amerykańskie koła agresywne, prowadzące przygotowania do wojny przeciwko ZSRR, lubią się masować różnymi „paktami obronnymi" w rodzaju paktu atlantyckiego. Dokładają one wszelkich starań, aby oszukać naród amerykański i narody innych krajów, maskując swe przygotowania do agresji i przedstawiając je jako... troskę o obronę Stanów Zjednoczonych.

Nie jest przypadkiem, że propaganda amerykańska w ostatnim czasie coraz usilniej stara się z czarnego robić białe i przedstawiać bloki agresywne jako bloki „obronne". Co więcej, w ostatnich dniach wielu kierowniczych działaczy Stanów Zjednoczonych złożyło oświadczenia, iż rzekomo blok atlantycki może się stać... „gwarancją bezpieczeństwa" dla wszystkich państw europejskich, w tym również dla ZSRR.

Wzmożenia tej kłamliwej propagandy, mającej na celu zdezorientowanie mas ludowych, nie można nie łączyć z oczywistym kryzysem amerykańskiej polityki zagranicznej. Kryzys ten tłumaczy się fiaskiem osławionej „polityki siły" i tym, iż koła rządzące USA muszą się liczyć z bezspornym faktem, że po fiasku awantury w Korei, nawet koła rządzące sprzymierzonych ze Stanami Zjednoczonymi krajów kapitalistycznych nie chcą w najmniejszym nawet stopniu wikłać się w nowe awantury agresywne tak drogie sercu bogacących się na wojnie monopoli amerykańskich.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, dla czego czołowi działacze polityczni Stanów Zjednoczonych ostatnio coraz częściej zapewniają, iż troszczą się rzekomo tylko o pokój. Oświadczenia te nie oznaczają bynajmniej, że koła agresywne Stanów Zjednoczonych wyrzekły się swych planów. Absolutnie nie! Wzięły one pod uwagę tylko tę okoliczność, że wojownicze okrzyki niektórych najbardziej nienachamowanych podżegaczy wojennych w Stanach Zjednoczonych wywołują za granicą dalsze wzmożenie nastrojów antyamerykańskich. Koła te doszły do wniosku, że nie ma po co tyle krzyczeć o przygotowaniach do agresji i że jest znacznie wygodniej i korzystniej prowadzić takie przygotowania po cichu, pod maską rozmów o „obronie", aby w ten sposób uśpić czujność narodów. O tym, że tak właśnie przedstawia się sprawa, można się przekonać raz jeszcze po zaznajomieniu się z opublikowanymi w amerykańskiej prasie wyjątkami z ważnego tajnego dokumentu amerykańskiego sztabu generalnego. Dokument ten nosi nazwę: „Cechy psychiczne i właściwości kultury Syberii radzieckiej". Dokument ten został ogłoszony przez osławionego senatora amerykańskiego Mac Carthy'ego. Mac Carthy wystąpił w roli „demaskatora" amerykańskiego sztabu generalnego, oskarżając publicznie dowództwo wojskowe, że prowadzi ono przygotowania do wojny ze Związkiem Radzieckim nie tak, jak to należy jego zdaniem robić. Na dowód tego senator przytoczył wymieniony wyżej tajny raport sztabu generalnego USA.

Dokument ten opracowany został przez wydział planowania i finansów zarządu wywiadu wojskowego dowództwa Dalekiego Wschodu (G 2) amerykańskiego sztabu generalnego. Wydano go w 100 egzemplarzach i jak stwierdził „New York Times", który otrzymał swe informacje od ministerstwa wojny po sensacyjnym oświadczeniu Mac Carthy'ego „rozpowszechniono z wielką ostrożnością wśród pracowników dowództwa Dalekiego Wschodu".

Mac Carthy cytując wyjątki tajnego raportu wywiadu, które przyznawały sukcesy „reżymu komunistycznego", oskarżał autorów tego raportu, iż rzekomo niewłaściwie informują dowództwo amerykańskich sił zbrojnych. Zdaniem Mac Carthy'ego sztab generalny USA powinien był pomniejszać siłę Związku Radzieckiego.

Konflikt między Mac Carthym a ministerstwem wojny Stanów Zjednoczonych nie zasługiwałby na uwagę, gdyby nie okoliczność, że obie strony w ogniu polemiki ujawniły bardzo ważne tajne informacje o przygotowaniach wojennych USA.

I rzeczywiście, autorzy tajnego raportu przeznaczonego dla ścisłego grona specjalistów wojskowych, absolutnie nie uważali i nie uważają za potrzebę ukrywać swe cele.

Amerykański tygodnik reakcyjny „Newsweek" dnia 21 września w następujący sposób wytłumaczył istotę tego aż 75 stronicowego dokumentu. „Dokument ten miał na celu przyczynić się do tego, aby zrozumieć naród radziecki, co będzie pożyteczne z wojskowego punktu widzenia w wypadku wojny".

Raport stwierdza wyraźnie, że zadanie jakie postawiono jego autorom polega na tym, aby pokazać Rosjanina w obecnych warunkach, zgodnie z regułą obowiązującą w armii amerykańskiej — „poznaj swego wroga".

Precyzując te tezy, autor wstępu do tajnego raportu wywiadu amerykańskiego pułk. R. Bretton pisze: „W czasie wojny cel sojuszników polegać będzie na tym, aby zadać klęskę radzieckim siłom zbrojnym, podważyć wpływ i osłabić kontrolę rządu radzieckiego oraz ustanowić sprawne kierownictwo w okupowanych(!) rejonach".

Autorzy raportu wiedzą, że ludzie radzieccy nie zamierzają napadać na Stany Zjednoczone. Mogą oni podać do wiadomości ścisłego grona specjalistów wojskowych to, co prasa burżuazyjna troskliwie ukrywa przed narodem amerykańskim. „Cudzoziemcy podróżujący po ZSRR — piszą oni w tajnym raporcie — jednomyślnie(!) mówią o Rosjanach jako o narodzie ożywionym duchem przyjaźni". Co więcej, autorzy tego dokumentu podkreślają, że naród radziecki jest w pełni pochłonięty pokojową twórczą pracą. „Reżym komunistyczny — stwierdzają oni — do gruntu zmienił sytuację wszystkich warstw ludności Związku Radzieckiego. Masy pracujące cieszą się obecnie wielkim szacunkiem... Syberia — to kraj olbrzymich przestrzeni, szybko rosnących miast... istnieją tam wspaniałe możliwości szybkiego wybicia się w każdym zawodzie".

Jakże więc po tym wszystkim — pisze „Prawda" — nazwać przygotowania wojenne prowadzone przez amerykański sztab generalny? Przygotowuje się on bynajmniej nie do obrony Stanów Zjednoczonych, lecz do najprawdziwszej agresji: raport wysuwa zupełnie szaleńczy plan przewidujący... okupację Syberii.

W świetle faktów ujawnionych w związku z konfliktem między komisją Mac Carthy'ego a ministerstwem wojny USA, stale się zupełnie oczywista całkowita absurdalność wysiłków przywódców polityki amerykańskiej przedstawienia swych przygotowań wojennych jako „troski o obronę" Stanów Zjednoczonych.

Zlitujcie się — mówią ci panowie — nie myślimy nawet o żadnej agresji! Co, nasz pakt atlantycki? To przecież niewinna wspólnota obronna! Nasze bazy za granicą? — to jedynie wysunięte pozycje naszej obrony! Otoczyliśmy ZSRR i kraje demokracji ludowej łańcuchem baz po to jedynie, aby przeszkodzić im w napaści na Amerykę!

Ludzie rozsądni — pisze „Prawda" — nigdy nie wierzyli tym obłudnym twierdzeniom. Wiedzieli oni że ZSRR i kraje demokracji ludowej nie zamierzały i nie zamierzają na nikogo napaść. Zmuszony był to przyznać nawet Dulles w swym przemówieniu z 7 lipca, gdy broniąc projektu utworzenia „armii europejskiej" wyrzekł się zaszarganego fałszywego argumentu o rzekomej „groźbie ze strony Związku Radzieckiego".

Z drugiej strony dla każdego jest jasne, że amerykańskie bazy wojenne znajdujące się bezpośrednio u samych granic ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej nie mają nic wspólnego z żądaniami obrony Stanów Zjednoczonych. Wiedzą oni, że jedynym celem istnienia wojennego bloku atlantyckiego jest agresja i że wszystkie plany tego bloku mają nie obronny, lecz zaczepny charakter.

Obecnie nastąpiło nowe potwierdzenie tych bezspornych faktów, potwierdzenie pochodzące z oficjalnego źródła amerykańskiego — z ministerstwa wojny USA. Odtąd za każdym razem, gdy Dulles będzie próbował składać oświadczenie o rzekomo „obronnym" charakterze amerykańskich przygotowań wojennych, wszyscy miłujący pokój ludzie będą go pytali: A czytał pan raport wydziału planowania i finansów zarządu wywiadu wojskowego amerykańskiego sztabu generalnego?; „Cóż, czy zamierza pan „bronić" Stanów Zjednoczonych na terytorium Syberii?

Dowództwo wojskowe Stanów Zjednoczonych, które stoi na czele sił zbrojnych bloku atlantyckiego organizowało ostatnio i prowadzi obecnie manewry wojskowe na terytoriach wielu państw. Dzienniki angielskie pisały w swoim czasie, że aby „nadać manewrom cech bardziej rzeczywistych", zastępca amerykańskiego dowódcy wojsk bloku atlantyckiego — angielski marszałek Montgomery, który dowodził wojskami „nieprzyjaciela" w manewrach, przywdział nawet mundur wojskowy generała radzieckiego.

Soldateska amerykańska oddawna już przygotowuje swoją armię do wojny agresywnej przeciwko ZSRR. Szkoli ona swe oddziały w prowadzeniu działań wojennych w warunkach surowej zimy rosyjskiej. Oficerom i żołnierzom rozdano specjalny angielsko - rosyjski słownik z rozmowami podobny do tych, w jakie zaopatrzyli się hitlerowcy przed napaścią na ZSRR. Zatraciwszy wszelkie poczucie rzeczywistości, amerykańscy specjaliści do spraw agresji doszli do tego, że utworzyli w stanie Maryland specjalną szkołę, w której wywiadowcy amerykańscy, policjanci i dyplomaci przygotowują kadry administracji dla rejonów Europy Wschodniej, którą chcieliby okupować.

Oto są fakty.

Któż po tym wszystkim może traktować poważnie zapewnienia kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej, jakoby pakt atlantycki był paktem obronnym?

Któż może po tym wszystkim uwierzyć słowom oficjalnych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, że zamierzają oni współdziałać w celu złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych?

Narody przemówione zdecydowaną wolą obrony pokoju mają się na baczności. Nie dadzą one wprowadzić się w błąd obłudnymi deklaracjami o tym, jakoby blok atlantycki mógł... zapewnić pokój i bezpieczeństwo w Europie i na całym świecie. Potrafią one zdemaskować i okiełznać wszystkich jawnych i ukrytych wrogów pokoju.

Protest rządu polskiego przeciwko napaści na polski statek

(Dokończenie ze str. 1)

i zaopatrują w sprzęt i uzbrojenie. Korzystając z tej właśnie opieki, oddziały morskie Czang Kai - szeka, dokonując bezprawnie aktów napaści na statki handlowe, dopuszczają się prowokacji i zakłócają spokojną żeglugę w tej części Oceanu Spokojnego.

W tym konkretnym wypadku zasługuje na podkreślenie jako istotny, fakt udziału w akcji przeciwko polskiemu statkowi samolotu sił powietrznych Stanów Zjednoczonych.

Z uwagi na powyższe rząd polski wyraża najostrzejszy protest przeciwko brutalnemu pogwałceniu praw bandery polskiej i bezprawnemu aktowi zatrzymania i zajęcia statku oraz zwraca się do rządu Stanów Zjednoczonych o podjęcie natychmiastowych kroków w celu zwolnienia statku wraz z załogą i ładunkiem i umożliwienia mu kontynuowania jego pokojowej żeglugi.

Rząd polski zastrzega sobie prawo do dochodzenia wszelkich szkód, które z faktu zajęcia statku wynikły i jeszcze wyniknąć mogą oraz domaga się surowego ukarania winnych.

Warszawa, dnia 12 października 1953 r.

Jan Skrzypczak
Zastępca Kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR

Szkolenie partyjne — ważny oręż naszej partii

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się nowy rok masowego szkolenia partyjnego. Obejmie ono ponad 700 tysięcy członków i kandydatów partii oraz aktywistów ZMP-owskich i bezpartyjnych.

Szkolenie partyjne, propaganda teorii marksizmu - leninizmu, odgrywa niezwykle doniosłą rolę w życiu naszej partii. Zwycięska nauka Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina uzbraja członków partii w znajomość praw rozwoju społecznego, pozwala im widzieć kierunek rozwoju walki klasowej na każdym etapie historycznym, słusznie rozumieć politykę i zadania partii, a tym samym z większą ofiarnością, z uporem walczyć o wcielenie ich w życie.

Wzorując się na naukach i doświadczeniach KPZR, nasza partia uważa pracę ideologiczną za swój naczelny obowiązek i troszczy się nieustannie o to, by aktyw, członkowie i kandydaci partii bez przerwy pracowali nad wzbogaceniem wiedzy teoretycznej, by przyswajali sobie zasady marksizmu - leninizmu i uczyli się je stosować w codziennym działaniu. Toteż Komitet Centralny naszej partii przejawia szczególną troskę o właściwy rozwój szkolenia partyjnego, o wzbogacenie jego treści i rozszerzenie zasięgu, o to, by stało się ono ważnym składnikiem życia wewnątrzpartyjnego.

SZKOLENIE — ORĘŻEM IDEOLOGICZNYM CZŁONKA PARTII

Uczynić ze szkolenia partyjnego poważny oręż ideologicznego i politycznego uzbrojenia członków partii, upolitycznienia metod pracy partyjnej i nasilenia pracy agitacyjnej w masach pracujących — oto zadanie wszystkich komitetów i instancji partyjnych. W tym celu niezbędne jest przezwyciężenie dotychczasowych słabości i braków szkolenia partyjnego. Chodzi o to, by kursy i seminaria były przepojone głęboką treścią. By szkolenie pomogło aktywowi i członkom partii w gruntownym przyswojeniu podstawowych założeń nauki Marksa-Engelsa - Lenina - Stalina; chodzi o twórcze opanowanie teorii marksistowsko - leninowskiej, a nie — jak to często bywało w ub. roku — o talmudyczne, szkolarskie, mechaniczne wyuczanie formułek, cytatów i faktów. Chodzi o to, by praca szkoleniowa pomogła uczestnikom lepiej rozumieć politykę partii i uchwały Komitetu Centralnego, wynikające z najgłębszych założeń marksizmu - leninizmu, by pomogła lepiej widzieć ścisły związek między sytuacją międzynarodową i wewnętrzną, między walką o socjalizm w naszym kraju i walką o pokój na świecie.

Temu właśnie celowi służą tegoroczne programy masowego szkolenia partyjnego. Mają one przyczynić się do głębszego niż w ubiegłym roku przyswojenia sobie przez słuchaczy podstaw teoretycznych marksizmu - leninizmu.

Naczelnym zadaniem szkolenia partyjnego jest wychowywanie słuchaczy w duchu bezgranicznego oddania partii i narodowi, w duchu gorącego patriotyzmu i internacjonalizmu, niezłomnej przyjaźni do ZSRR — potężnej i kierowniczej siły obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Szkolenie partyjne winno wychowywać słuchaczy w duchu bezwzględnej walki z wrogiem, w głębokiej nienawiści do imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich jawnych i zamaskowanych agentów w kraju, w duchu czujności rewolucyjnej.

Celem szkolenia partyjnego jest nauczyć członków partii głęboko cenić postępowe i rewolucyjne tradycje narodu, odróżniać, co było wsteczne, sprzedajne w historii naszego narodu, a co było szlachetne, śmiałe, walczące z krzywdą ludzką i wyzyskiem.

ŁĄCZYĆ TEORIĘ Z PRAKTYKĄ

Szkolenie partyjne winno nauczyć słuchaczy kochać lud, cenić jego talenty, siły twórcze, rozumieć, że lud jest twórcą historii. Szkolenie partyjne winno jednocześnie nauczyć członka partii prawidłowo rozumieć rolę jednostki w historii, cenić swych przywódców, jako najbardziej dalekowzrocznych, utalentowanych wyrazicieli interesów i dążeń mas pracujących; walczyć natomiast z obcym naszej partii burżuazyjnym kultem jednostki.

Jest naszym obowiązkiem tak prowadzić pracę szkoleniową, by wiązała ona organicznie wiedzę marksistowsko-leninowską, zawartą w materiałach szkoleniowych, z wielką szkołą życia i walki prowadzonej w zakładzie, instytucji i gromadzie. Chodzi o to, by szkolenie pozwoliło jego uczestnikom zdobyć orientację w sytuacji potrzebną członkom partii, szczególnie agitatorom partyjnym w ich codziennej, wielostronnej i przybierającej coraz nowe formy walce przeciw wrogowi klasowemu, orientację potrzebną do wyjaśnienia jak najszerszym masom pracującym zachodzących wydarzeń oraz polityki partii i rządu.

Celem szkolenia partyjnego jest takie przygotowanie członków partii, by byli w stanie coraz lepiej spełniać rolę kierowniczą na wszystkich odcinkach walki o pokój i plan 6-letni. Szkolenie partyjno - bojowo - ofensywne, propagujące idee marksistowsko - leninowskie, trzebi, karczuje stare, burżuazyjne poglądy i teorie, zaszczepia natomiast nową, socjalistyczną świadomość. Takie szkolenie uaktywnia słuchaczy i wychowuje ich w duchu przodownictwa w wypełnianiu obowiązków wobec partii i naszego ludowego państwa.

TROSKA O WŁAŚCIWY PRZEBIEG SZKOLENIA — STAŁYM OBOWIĄZKIEM INSTANCJI PARTYJNYCH

Praktyka wykazuje, że wiele jeszcze komitetów partyjnych nie docenia roli i znaczenia szkolenia partyjnego w życiu naszej partii. Komitety traktują szkolenie często jako cel sam w sobie — szkolenie dla szkolenia — a nie jako oręż, środek walki o wcielanie w życie polityki, haseł, programu partii. „W partii naszej — wskazywał towarzysz Bierut na VIII Plenum KC — zbyt słaba jest jeszcze krytyka naszych braków i niedomagań, niedostateczna jest jeszcze troska o czystość ideologiczną, zbyt mało jest twórczych dyskusji ideologicznych, które sprzyjają niewątpliwie aktywności życia i pracy partyjnej. Tu i ówdzie daje się nawet zauważyć lekceważący stosunek części aktywu do teorii, niedocenianie jej znaczenia dla ruchu, chociaż wzmaga się ogólne tętno pracy ideologicznej".

Rzecz więc w tym, by wszystkie instancje i komitety partyjne, wszystkie organizacje partyjne poważnie zajęły się propagandą teorii marsistowsko-leninowskiej, szkoleniem partyjnym nie tylko w okresie otwarcia roku, lecz w toku całorocznej pracy kursów.

Sprostać temu zadaniu znaczy przede wszystkim otoczyć szczególną troską kierowników seminariów i samych wykładowców. Od przygotowania się wykładowcy do zajęć, od jego wiedzy i poziomu dojrzałości politycznej, sumienności i ofiarności zależą wyniki pracy kursu. W bieżącym roku poza kilkunastu tysiącami wypróbowanych już w pracy wykładowczej towarzyszy, mających poważne doświadczenie tej pracy, wielu towarzyszy po raz pierwszy podejmie zaszczytną pracę propagandysty i wychowawcy mas partyjnych. Pomóc tym wykładowcom, przekazać im zdobyte już doświadczenia — to pierwszoplanowe zadanie komitetów partyjnych, a szczególnie Ośrodków Szkolenia Partyjnego i kierowników seminariów z wykładowcami.

Każdy wykładowca winien mieć ścisły kontakt z Ośrodkiem Szkolenia Partyjnego, z kierownikiem seminariów, w celu uzyskania wyjaśnienia najtrudniejszych zagadnień i wątpliwości oraz wskazówek metodycznych. Udział w seminariach i konsultacjach przy KP (KM, KD) wykładowcy powinni traktować jako obowiązkowy i niezbędny w swojej pracy.

Obowiązkiem sekretarzy KP (KM, KD) i KW jest udzielanie wykładowcom bieżącej informacji politycznej. Ważne jest, by wykładowca miał ścisły kontakt z organizacją partyjną i jej kierownictwem w zakładzie, gminie czy gromadzie, by znał życie środowiska, w którym wykłada. Musi on być szczególnie zorientowany w działalności wroga klasowego, musi znać nastroje mas pracujących. Taka orientacja wykładowcy niezmiernie ożywi zajęcia, nada im niezbędnej ostrości i aktualności politycznej.

By wykładowca mógł na zajęciach szkoleniowych wydobywać i rozpraszać wszelkie wątpliwości i niejasności słuchaczy, niezbędne jest stworzenie na zajęciach szkoleniowych swobodnej atmosfery żywej dyskusji. Niezbędna jest znajomość uczestników kursu, wniknięcie w ich troski, bolączki. Dobry wykładowca opiera się nie tylko na materiałach szkoleniowych, umie on korzystać z codziennej prasy partyjnej, podchwytywać z niej rzeczy najważniejsze, potrafi nauczyć słuchaczy posługiwać się prasą jako niezbędnym orężem pracy politycznej wśród mas.

Aby szkolenie partyjne mogło wreszcie wypełnić stawiane przed nim zadania, konieczny jest przełom w formach kierowania pracą szkoleniową, złamanie funkcjonalizmu i formalno - organizacyjnego, statystycznego traktowania pracy kursów i kontroli szkolenia. Komitety partyjne winny w ciągu najbliższych miesięcy skontrolować wszystkie seminaria dla wykładowców, wszystkie kursy partyjne, pracę każdego kierownika seminariów i każdego wykładowcy. Pozwoli to właściwie ocenić ich treść, upowszechnić doświadczenia wyróżniających się kierowników seminariów i wykładowców oraz usunąć zauważone braki i niedociągnięcia. Pozwoli to lepiej kierować politycznie szkoleniem, udoskonalić naszą pracę nad marksistowsko - leninowskim wychowaniem aktywu i członków partii, uczynić z nich prawdziwych kierowników i organizatorów z każdym dniem potężniejącego Frontu Narodowego, walki o pokój i socjalizm.

Sukcesy zespołowej gospodarki w Nieznanowicach

Spółdzielnia w Nieznanowicach jest największą spółdzielnią w naszym województwie. Posiada ona ponad 350 ha ziemi i liczy 44 członków statutowych, którzy rekrutują się wyłącznie z dawnej służby folwarcznej. Spółdzielnia posiada kilkuhektarowy sad i ogród, 41 sztuk bydła, 90 świń, 17 koni, 36 owiec i 200 kur. Do roku 1950 spółdzielcy pracowali jeszcze na swoich gospodarkach indywidualnych, jakie otrzymali z reformy rolnej. W 1950 roku założyli spółdzielnię produkcyjną III typu.

Początkowo napotykali na szereg trudności, tak w samym kierowaniu spółdzielnią, jak i w organizacji pracy. Wielu nie rozumiejąc istoty zespołowej gospodarki traktowało ją podobnie jak obszarniczy majątek i ociągało się z robotą. Dziś zgoła inaczej wygląda ta sprawa w Nieznanowicach.

CAŁOKSZTAŁTEM PRAC KIERUJE ZARZĄD

Sukcesy spółdzielni trzeba w pierwszym rzędzie przypisać dobrze, kolektywnie pracującemu zarządowi.

Przewodniczącym spółdzielni jest Jan Kwiecień, a członkami zarządu Jan Cieślik, Władysław Stepień, Władysław Wypych i Zofia Wierzbicka. Przewodniczący odpowiada za całokształt prac, Cieślik za prace polowe, Wierzbicka za hodowlę, a Wypych i Stępień za sad i ogród. Zarząd w każdym miesiącu dokonuje analizy pracy każdej brygady, których w nieznanowickiej spółdzielni jest cztery: polowa, hodowlana, ogrodowa i remontowa. Na każde zebranie przychodzą brygadziści, którzy referują przebieg robót w swojej brygadzie i otrzymują od zarządu wskazówki do dalszej pracy. W sprawach dotyczących całości zespołowej gospodarki zwołuje się zebrania ogólne (najczęściej przed większymi akcjami, jak siewy wiosenne, żniwa, omłoty, siewy jesienne i wykopki). Na zebraniach takich ustala się sposób wykonania poszczególnych prac i określa czas trwania dnia roboczego.

O WYSOKIE POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI WŚRÓD CZŁONKÓW

Jest rzeczą jasną, że nawet najlepsze metody pracy zarządu nie dadzą dobrych wyników, jeżeli członkowie nie będą ich rozumieć, jeżeli nie zechcą ich sumiennie realizować. Jak więc jest w Nieznanowicach?

O ile w pierwszym okresie niejednokrotnie trzeba było długo namawiać i tłumaczyć członkom, aby przychodzili do pracy, o tyle teraz sprawa ta jest rozwiązana, bo każdy z nich w ciągu tych trzech lat spółdzielczej gospodarki przekonał się niezbicie, że dobre wyniki, wysokie urodzaje, a tym samym duży dochód można uzyskać jedynie dzięki sumiennej, solidnej pracy całego zespołu. W ciągu trzech lat, każdy wyrobił w sobie wysokie poczucie odpowiedzialności za losy całej spółdzielni. Poprzyjmy to przykładami.

W okresie tegorocznej akcji wiosenno - siewnej, żniwno-omłotowej, siewów jesiennych i wykopków na polach nieznanowickiej spółdzielni pracowali wszyscy członkowie zespołu. Dzięki temu, akcje te zostały wykonane w całości i przed terminem. W dużym stopniu pomogli spółdzielcom traktorzyści z Secemina jak np. Cuber czy Szczerba.

Przekonywającym dowodem poczucia odpowiedzialności za losy swojej gospodarki jest wykaz dniówek obrachunkowych. Nie ma takich członków, którzy do dziś nie wypracowaliby co najmniej 100 dniówek, a wielu z nich ma już na swoim koncie ponad 300. W nieznanowickiej spółdzielni wszyscy pracują ofiarnie — mężczyźni, kobiety i młodzież. I tak np. **Antonina Wychowaniec** — wypracowała do dziś 150 dniówek, **Franciszka Bolechowska** — 152, **Anna Tomacka** — 143. Kobiety z Nieznanowic mogą pracować wydajnie, gdyż w spółdzielni jest żłobek i przedszkole, w których dzieci znajdują troskliwą opiekę.

Dobrze zorganizowana, sumiennie wykonana praca zawsze daje pozytywne rezultaty. W roku bieżącym znacznie wzrósł ogólny majątek spółdzielców, wzrosła i dniówka obrachunkowa. Przewidywana dniówka na rok bieżący powinna wynosić w przybliżeniu 5 kg pszenicy, 5 kg żyta, 1 kg jęczmienia, 0,5 kg owsa, 10 kg ziemniaków, 3 kg buraków pastewnych, 3 kg koniczyny i 9 złotych gotówką.

SPÓŁDZIELCY REALIZUJĄ OBOWIĄZKOWE DOSTAWY

Nieznanowiccy spółdzielcy z obowiązkowych dostaw wywiązują się z honorem, jak przystało na przedstawicieli nowej gospodarki. Każdego prawie miesiąca odstawiają ponad plan 1300 l. mleka. Odstawili już 300 q zboża, co stanowi 86 proc. ich planu rocznego.

Wraz ze wzrostem dobrobytu podnoszą się i kwalifikacje zawodowe członków spółdzielni. Kilku z nich ukończyło fachowe kursy. M. in. Wojteczek

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Źródło patriotyzmu ks. Gracy

Z głębokim szacunkiem mówią o księdzu Gracy jego parafianie z Secemina w powiecie włoszczowskim. Jest tu ksiądz Graca zaledwie od 2 miesięcy, a już wiele zrobił dla kościoła, zaniedbanego wskutek tego, że poprzedni proboszcz, zmarły ks. Kuzkiewicz, sterany pobytem w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, nie mógł podołać wszystkim obowiązkom.

Obecnie w drodze do Secemina są już dzwony przy pomocy państwa zakupione przez księdza Gracę na miejsce zrabowanych przez hitlerowców — na armaty. Uporządkowano dziedziniec kościelny, reperuje się dach i częściowo pokrywa go nową blachą.

Mówił również o księdzu Gracy oskarżony ks. Widlak na procesie biskupa Kaczmarka. Mówił, iż żałuje, że nie pozostawał dłużej pod wpływem jego, jako swego wikariusza na parafii w Baranówku, w Kielcach. Sądził, że mając księdza Gracę obok siebie, nie poszedłby drogą zdrady.

* * *

O tych sprawach rozmawiałam z parafianami księdza Gracy a następnie z jego ojcem. Później rozmowa oczywiście zeszła na niedawne ważne wypadki: proces biskupa Kaczmarka, komunikat Prezydium Rządu w sprawie zakazania arcybiskupowi Wyszyńskiemu sprawowania jego wysokich funkcji kościelnych z racji nadużywania ich dla łamania zasad Porozumienia, deklarację Episkopatu polskiego. Mówiliśmy także o oszczerstwach rozsiewanych przez „Wolną Europę", „Głos Ameryki", BBC, „Osservatore Romano" na temat „prześladowania kościoła w Polsce". Zajrzeliśmy do artykułu Henryka Korotyńskiego pt.: „Faryzeusze — i fakty" demaskującego oszczerców.

— Każdy katolik u nas w Polsce wie, jaka to prawda o tych „prześladowaniach" — mówi ojciec księdza. Daleko nie trzeba sięgać — ot, byliśmy niedawno na pielgrzymce w Częstochowie, na odpuście w Czarncy, odprawia się teraz co dzień nabożeństwo różańcowe. Tak jest w całej Polsce...

Mówimy o pomocy Państwa dla Kościoła. I tu znajdujemy przykłady „terenowe" — choćby te dzwony, lub przydział blachy (której przecież za dużo nie mamy) na dach kościoła. A w Ciernie, w powiecie jędrzejowskim, gdzie poprzednio ks. Graca był proboszczem, z funduszów państwowych odnowiono ołtarz w tamtejszym, zabytkowym kościele.

Takich faktów nie może zaciemnić „Głos Ameryki" czy „Wolna Europa". Nie zjednają nas dla sprawy odwetowców niemieckich. Nie zapomni żaden z Polaków takiego bólu, jaki m.in. przeżyłem ja z powodu śmierci najstarszego syna w Oświęcimiu. Nie zapomni żaden katolik takich faktów jak np. zamordowanie przez hitlerowców księdza z parafii Garnek w powiecie częstochowskim. Ksiądz ten chciał wynieść Najświętszy Sakrament z podpalonego już przez nich kościoła, ale oni zmusili go do zawrócenia, zastrzelili go i spalili wraz ze świątynią...

Iluż to ludzi, a między nimi księży zginęło w faszystowskich obozach koncentracyjnych! Ileż kościołów obrócił okupant w zgliszcza i gruzy! A ileż z nich już odbudowało ludowe Państwo!

Mówimy więc o odbudowie kościołów, a potem domów, szkół, wsi... Mówimy o młodzieży, która ma otwarte szeroko wrota do wiedzy.

— Inaczej było — powiada mój rozmówca. Miałem w powiecie miechowskim 12 mórg ziemi — i ośmioro dzieci. Jakże mi ciężko było, czworo z nich wykształcić. Trzeba było nie raz tym czworgu w chałupie chleba odjąć, żeby za tamtych czasne zapłacić. To też tylko wyjątki spośród pracujących chłopów stać było na takie samozaparcie.

* * *

„Z ludu pochodzę i z ludem jak najżywszy utrzymuję kontakt" — mówił ksiądz Graca. I to jest rodowód i źródło jego patriotyzmu.

Do ludu tego — jak sięgnąć w dzieje — zwracali się kapłani — patrioci ze słowami „Bóg i Ojczyzna". Wyrzutkami stali się ci księża, którzy zapomnieli o Ojczyźnie, jak biskup Kossakowski sądzony przez naród ongiś, jak biskup Kaczmarek osądzony przez naród niedawno...

— Dla nas, księży — patriotów, postępowanie ks. biskupa Kaczmarka było nad wyraz bolesne. Boleliśmy też nad niedotrzymywaniem zasad Porozumienia ze strony Episkopatu kierowanego przez ks. prymasa Wyszyńskiego. To też z wielką ulgą przyjęliśmy wiadomość o deklaracji Episkopatu i oświadczeniu wiceprezesa Rady Ministrów, jako podstawach dla trwałej normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem. Jest to sprawa najdonioślejszej wagi dla jedności i zwartości naszego społeczeństwa w budowaniu szczęśliwego jutra i w przeciwstawianiu się odwetowcom niemieckim.

Ks. Graca mówi z głębokim przekonaniem i zapałem.

— Przeżywamy czasy szczególne — dodaje po chwili. W czasach tych nie wystarczy być lojalnym obywatelem, trzeba twórczo pracować dla przyszłości naszej Ojczyzny i naszego narodu.

Twórcza praca jest w czynach. To też ksiądz Graca, aktywista Frontu Narodowego, nie tylko o niej mówi, ale tej dokonuje. Nie tylko przypominał z ambony swoim parafianom, że należy sumiennie wypełniać obowiązki wobec Ojczyzny, ale dał im przykład jako jeden z pierwszych odwożąc na punkt skupu należne od niego zboże.

STANISŁAWA ZIELIŃSKA

O pełnym i terminowym przeprowadzeniu skupu decyduje praca polityczno-uświadamiająca

W całym kraju, w każdym powiecie, gminie i gromadzie chłopi żyją dziś sprawą obowiązkowych dostaw. Wiele gromad wykonało już całkowicie plan, inne zbliżają się do 100 proc. Są jednak takie, które daleko pozostają w tyle i wykonały dopiero po kilka procent planu dostaw. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że w jednych gminach i gromadach organa naszej władzy, nasza partia, komitety gminne, organizacje gromadzkie, PZPR-owcy, rozumieją znaczenie obowiązkowych dostaw i walczą o szybkie, terminowe ich wykonanie. W tych właśnie gminach i gromadach aktyw mobilizuje chłopów, by w terminie odstawili zboże, słusznie argumentując, że im szybciej dostarczą miastu ziarno, tym lepiej przysłużą się ojczyźnie, naszemu wielkiemu budownictwu, tym skuteczniejszy dadzą odpór wrogom i mącicielom pokoju, tym pewniej zbudują własny dobrobyt. W innych natomiast gromadach zapomina się o pracy z ludźmi, niedoceniając tej prawdy, że podstawowym warunkiem sukcesów w skupie zboża — jak i w każdej innej sprawie — jest praca masowo-polityczna, polityczne kierownictwo partii, aktywność i przykład PZPR-owców.

Mówi o tym przykład powiatu koneckiego. Powiat ten przoduje dziś w dostawach zboża i wysunął się na czołowe miejsce w naszym województwie, głównie dlatego, że począwszy od KP, a skończywszy na gromadzkich organizacjach partyjnych, większość aktywu interesuje się sprawą skupu i partia wciąga do pracy polityczno-uświadamiającej organizacje masowe na wsi. Akcja skupu zboża jest tam częstym przedmiotem zebrań partyjnych, a aktyw powiatowy i gminny utrzymuje ścisłą więź z gromadami i potrafi w słuszny sposób oddziaływać na chłopów pracujących. W pow. koneckim, mimo że ostatnio nastąpiło pewne zahamowanie w pracy politycznej, lepiej niż gdzie indziej w naszym województwie stosuje się wielorakie formy agitacji, organizuje się manifestacyjne dostawy zboża, których dotąd miało miejsce już ponad 25.

Ale, z drugiej strony, ileż to mamy gmin, gdzie na palcach jednej ręki zliczyć by można wspólne odstawy, gdzie praca polityczna i kierownictwo partii w skupie są nader słabe, gdzie wskutek tego ma posłuch kułacka brednia o małych zbiorach choć w istocie rzeczy z wyjątkiem żyta, wszystkie inne uprawy obrodziły zupełnie dobrze.

Rzecz w tym — i takie jest bojowe zadanie całej partii na wsi — by przezwyciężyć spotykane objawy słabości i niedomagań, podnieść polityczne kierownictwo partii nad życiem całego terenu, uwielokrotnić ofensywność partyjnej agitacji w walce z propagandą wroga — **w tym celu, aby komitety i organizacje partyjne na wsi zdawały sobie sprawę z ogromnej roli, jaką powinny spełniać w akcji skupu, przede wszystkim jako polityczny kierownik i organizator mas chłopskich. Idzie o to, by na każdym kroku nasze organizacje gminne i gromadzkie wyjaśniały chłopstwu pracującemu cel i znaczenie obowiązkowych dostaw, by obalały kułackie brednie o niemożliwości wykonania planów, o tym, że to „z próżnego nie nalejesz" itp. Chodzi o to, by aktyw partyjny wespół z bezpartyjnym aktywem wiejskim w powiatach i gminach wlokących się w skupie zboża zrozumiał, że przyczyny niewykonania planu w tej czy innej gromadzie tkwi nie w braku zboża czy zbyt wysokich planach — jak rozgłaszają niektórzy bogacze wiejscy i ich zausznicy (np. w pow. starachowickim) — ale w niedostatecznej pracy politycznej i organizacyjnej, w politycznej bierności partii i organizacji masowych, w małej operatywności, biurokratycznej pracy niektórych rad narodowych.**

Kierując pracą polityczną w akcji skupu zboża, nasze partyjne organizacje gromadzkie i gminne winny wykazywać prawdziwie partyjną aktywność, cierpliwość, wysoką bojowość i czujność. Trzeba, aby potrafiły one druzgotać bzdurne bajdy kułackie, by umiały mobilizować opinię gromadzką przeciw opornym i sabotażystom, przeciw bogaczom, którzy chcieliby wymigać się od wypełnienia obowiązku kosztem biedoty i średniorolnego chłopstwa. Trzeba, aby na zebraniach partyjnych i ogólnogromadzkich jasno i niedwuznacznie były omawiane sprawy wykonania planów skupu przez każdego członka partii, przez poszczególnych aktywistów wiejskich a także każdego chłopa, by zebrania te odbywały się w atmosferze gospodarskiej odpowiedzialności za wykonanie planu gromadzkiego, by zebrania wyjaśniały i uświadamiały ludzi o tym, czym są obowiązkowe dostawy i jakie ma ją znaczenie dla kraju, dla budownictwa socjalizmu w Polsce, dla utrwalenia pokoju na świecie i szybkiego podniesienia dobrobytu mas pracujących miast i wsi.

Jest rzeczą jasną, że zebrania same nie wystarczą. Sprawa wywiązania się każdego chłopa z obowiązku dostawy zboża dla państwa musi być przedmiotem agitacji na codzień, agitacji prowadzonej wśród sąsiadów przez członków partii i bezpartyjnych aktywistów z ZSCh, ZMP czy kół gospodyń wiejskich. Drogą indywidualnych rozmów z chłopami pracującymi, stosując wszelkie dostępne formy agitacji poglądowej, jak radiowęzły, gazetki ścienne, błyskawice itp., partia nasza winna docierać do każdego chłopa ze słowem prawdy o skupie zboża.

Pamiętajmy, że powodzenie w walce o skup zależy przede wszystkim od postawy tych, którzy agitują — od postawy PZPR-owców i aktywu wiejskiego. Tysiące przykładów świadczą o tym, że tam, gdzie członkowie partii przodują, gdzie jako pierwsi dostarczają zboże na punkty skupu, tam też posiadają oni należny autorytet i pociągają za sobą innych chłopów, tam ich słowo zachęty znajduje żywy oddźwięk, a ich przykład naśladowców. **Dlatego z całą siłą organizacje partyjne w gromadach stawiać winny przed członkami zadanie wykonania obowiązku w pierwszej kolejności i w stu procentach, a sami partyjniacy muszą przodownictwo w skupie zboża traktować jako sprawę obowiązku i honoru członka partii.**

(KD)

Sukcesy zespołowej gospodarki w Nieznanowicach

(Dokończenie ze [illegible]ony 3)

skończył kurs dla chlewmistrzów, **Jaskólski** — dla owczarzy, **Ciszewski** — dla księgowych, a **Antonina Cieślik** — dla drobiarek.

SĄ JEDNAK I BRAKI

Zarząd spółdzielni produkcyjnej w Nieznanowicach włożył dużo pracy w mobilizację członków do wykonania planu gospodarczego na rok bieżący, do realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa. Nie znaczy to oczywiście, że w Nieznanowicach wszystko dzieje się dobrze, że zarząd nie popełnił w swej pracy żadnych błędów.

Najpoważniejszym błędem zarządu był brak pracy politycznej wśród członków zespołu, szczególnie wśród młodzieży. Nie prowadziła tej pracy ani organizacja partyjna, ani koło ZMP.

Zarząd prawie całkowicie zapomniał o organizacji życia kulturalnego w spółdzielni, którego potrzebę tak mocno odczuwają wszyscy członkowie.

Czy w Nieznanowicach są możliwości, aby wszystko to zorganizować? Tak, są takie możliwości i to bardzo duże. Jest przecież wiele chętnej młodzieży i starszych, sama organizacja ZMP-owska liczy 14 członków, trzeba ją tylko ożywić.

Zarząd spółdzielni powinien wciągnąć do współpracy ze swą młodzieżą kierowniczki szkoły, przedszkola i żłobka. Są to młode, zdolne kobiety, które chętnie pomogą — trzeba im tylko zaproponować współpracę z młodzieżą spółdzielczą.

Spółdzielnia — to nie tylko walka o wzrost dobrobytu jej członków, ale i walka o wzrost ideologiczno-polityczny i kulturalny każdego spółdzielcy. Zarząd musi pomyśleć, aby i w tej dziedzinie mieć osiągnięcia.

Jak to urządzić?

Trzeba zorganizować świetlicę, wyposażyć ją w prasę, książki, różnego rodzaju gry, zorganizować zespół artystyczny i chór, w którym powinni uczestniczyć również starsi członkowie spółdzielni. Zainteresować trzeba młodzież i starszych spółdzielców książką, która rozszerza ich horyzonty umysłowe.

Chodzi bowiem o to, aby w parze ze wzrostem materialnym spółdzielców, wzrastał ich poziom kulturalny.

B. Zapała

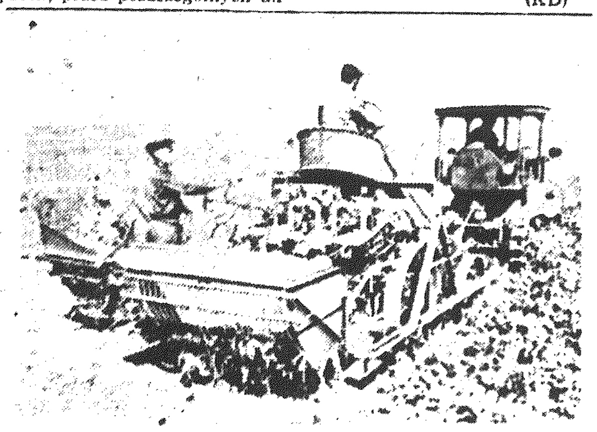

W kołchozach Ukraińskiej SRR odbywają się wykopki buraków cukrowych. W bieżącym roku na plantacjach buraka cukrowego w obwodzie Czerniowieckim pracuje dwa razy więcej kombajnów buraczanych i wyrywaczy do buraków, niż w roku ubiegłym.

Na zdjęciu: Kombajn buraczany na polach kołchozu im. Woroszyłowa. FOT. — CAF.

Z doświadczeń KPZR

Partyjne zebranie — szkołą wychowania komunistów

K. CZACZIN
sekretarz razańskiego komitetu obwodowego

Partia Komunistyczna żąda od swoich organizacji partyjnych dokładnego i stałego wypełniania opracowanych przez nią zasad kierowania życiem partyjnym.

W Statucie KPZR jest m. in. powiedziane o konieczności regularnego zwoływania ogólnych zebrań członków partii oraz prowadzenia ich na wysokim poziomie. Organizacja partyjna bowiem, może być wówczas żywotna, gdy członkowie jej regularnie zbierają się, wspólnie omawiają i rozwijają zagadnienia pracy partyjnej, postanawiają i wyznaczają kierunek przeprowadzenia tych, lub innych wytycznych, kontrolują ich wykonanie i działają jako jeden zwarty kolektyw, dążący ze wszystkich sił do nakreślonego celu.

W Statucie podkreślono i to, że organizacje partyjne nie powinny ograniczać się do odbywania zebrań raz w miesiącu. Fakty bowiem wskazują, że w organizacjach partyjnych, w których zebrania odbywają się rzadko naruszana jest demokracja wewnątrzpartyjna, a aktywność członków zmniejsza się. Wówczas bywają też liczne wypadki niedociągnięć w pracy masowo-politycznej oraz słabnie wpływ organizacji partyjnej na szereg ważnych zagadnień gospodarczych.

Doświadczenie mówi, że aktywność członków w dużej mierze zależy od przygotowania zebrania partyjnego, od przygotowania porządku dziennego oraz umiejętnego dobierania zagadnień mających być przedmiotem narady.

Ażeby więc zebrania partyjne stały się naprawdę szkołą wychowania komunistów, trzeba nie tylko umiejętnie układać program, stawiać do omówienia same ważne i aktualne zagadnienia, ale trzeba jeszcze dobrze przygotować się do ich omówienia. W dużej mierze zależy to od prelegentów występujących na zebraniach. Gdy prelegent opiera się na głębokiej znajomości rzeczy, ilustrując ją żywymi, charakterystycznymi przykładami, wywoła żywą dyskusję, w której poprzez ostrą krytykę i samokrytykę niedociągnięć wysnute zostaną wnioski.

Jak wykazują doświadczenia licznych organizacji partyjnych, zwrócenie uwagi na dokładne przygotowanie zebrania może żywo zainteresować jego przebiegiem członków partii.

Na jednym z zebrań organizacji partyjnej w kołchozie im. Dymitrowa w rejonie spaskim, członkowie partii polecili egzekutywie tak przygotować zebranie, aby przyjść na nie z gotowymi propozycjami umożliwiającymi podniesienie hodowli bydła, gdyż na odcinku tym zaistniały poważne niedociągnięcia. W celu opracowania wniosków egzekutywa skierowała na fermę grupę komunistów, którzy szczegółowo zbadali możliwości hodowlane i przyczyny dotychczasowej niskiej hodowli bydła. Swoje spostrzeżenia przedstawili oni na zebraniu organizacji partyjnej.

Przebieg zebrania był bardzo ożywiony. Członkowie śmiało krytykowali działalność zarządu kołchozu i egzekutywę za dopuszczenie do zaniedbań w pracy nad rozwijaniem hodowli. Konkretne wnioski opracowane przez kolektyw partyjny odegrały dużą rolę w życiu organizacji partyjnej i kołchozu.

W celu podniesienia znaczenia przede wszystkim przyzakładowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach handlowych, w tej liczbie w sowchozach, kołchozach i MTS, i ich odpowiedzialności za wyniki pracy przedsiębiorstw — tym organizacjom Statut Partii przyznaje prawo kontroli działalności administracji zakładu.

Zebranie partyjne będzie szkołą wychowania tylko wówczas, jeżeli omawianie zebrań odbywać się będzie przy szerokim zastosowaniu krytyki i samokrytyki, swobodnej wymiany myśli w podchodzeniu do zagadnień i ich omawianiu.

Trzeba zapewnić każdemu członkowi partii swobodę korzystania z prawa krytykowania na zebraniach partyjnych. trzeba również, aby każdy członek partii był przekonany, że w organizacji partyjnej znajdzie całkowitą pomoc, a ukrywanie błędów będzie go odsuwać od Partii.

Urzeczywistnienie zadań postawionych przez XIX Zjazd KPZR stawia przed wszystkimi członkami partii konieczność aktywnej i ofiarnej pracy. Zebrania partyjne powinny systematycznie wychowywać członków partii w duchu wysokiej politycznej aktywności, rewolucyjnej czujności i nieprzejednanego stosunku do popełnianych błędów.

(Z arykułu w „Prawdzie", zamieszczonego 18 lipca 1953 r.)
Tłum. H. Lewandowska

Z kart chwały oręża polskiego

Jak przełamano »Wał Pomorski«

Rozbudowę umocnień „Wału Pomorskiego" hitlerowskie Niemcy rozpoczęły już w roku 1934 i kontynuowały ją przez całe 10 lat do końca 1944 roku włącznie. Już to samo wystarczy, aby wyrobić sobie pojęcie o potędze tych umocnień.

I oto w 1945 r., po wyzwoleniu Warszawy, a następnie Bydgoszczy I Armia Wojska Polskiego otrzymała zadanie przełamania „Wału", zdruzgotania wszystkich umocnień obronnych, otwarcia dalszej drogi na zachód i północny zachód. W jaki sposób wojska nasze osiągnęły ten skomplikowany i niezmiernie trudny cel?

Główną koncepcją dowództwa I Armii było przełamanie całej, silnie ufortyfikowanej obrony hitlerowskiej wprost z marszu, nie dając wrogowi możności obsadzenia i umocnienia przygotowanej obrony. Zgodnie z tą koncepcją stworzone zostały dwie kolumny pościgowe, które w niezmiernie ciężkich warunkach atmosferycznych, przy silnej śnieżycy i 30-stopniowym mrozie, bez przerwy przemaszerowały ponad 70 kilometrów i podeszły do starej granicy polsko-niemieckiej w rejonie Sępolna. Stąd, po bardzo krótkim odpoczynku, oddziały polskie kontynuowały pościg i łamiąc opór wroga — z marszu włamały się w umocnienia nadgraniczne hitlerowców.

Nasze oddziały parły nieustannie naprzód i podeszły do pasa przesłaniania nad rzeką Gdą. Hitlerowcy zdołali obsadzić dwa silne punkty oporu w Podgajach i Jastrowiu.

Lecz i tu opór ich nie trwał zbyt długo. Wykorzystując głębokie wysunięcie się wojsk radzieckich, które nacierały na Piłę, dowódca armii nakazał obejść miejscowość Jastrowie od południa i uderzyć z marszu na główny pas obrony nieprzyjacielskiej.

I tu [illegible] moment [illegible] stopniu [illegible] na [illegible] wypadków. Na głównym pasie hitlerowcy dysponują znacznymi siłami i najbardziej rozwiniętym systemem umocnień. Gdzież więc uderzyć? Wspólnie prowadzone rozpoznanie wojsk radzieckich i naszych wykrywa, że na północ jeziora Dobre, gdzie teren jest bardziej zalesiony, obrona wroga jest słabsza. I właśnie tu, mimo trudnych warunków terenowych, dowódca I Armii generał Popławski rozkazał przejść do akcji. Następuje zaskakujące uderzenie naszych wojsk i w wyniku — w najsilniejszej rubieży obrony powstaje wyłom, do którego natychmiast wprowadzone zostają świeże siły, przerzucone z innych kierunków. Wyłom rozszerza się i pogłębia — główny pas od wielu lat przygotowanej obrony hitlerowskich Niemiec jest mocno nadszarpnięty.

Ale samo włamanie się w główny pas obrony nieprzyjacielskiej nie oznacza jednak przełamania obrony. Aby doszczętnie rozbić wroga, trzeba było zdobyć jeszcze wiele miejscowości zamienionych w silne punkty oporu. Wróg dążył nieustannie do odzyskania terenu i w tym celu podrzucał coraz to nowe siły ściągnięte pospiesznie z innych odcinków frontu. Wykonywał on codziennie po kilka, a niekiedy kilkanaście kontrataków. Trzeba było udaremnić te rozpaczliwe wysiłki i wojska I Armii uczyniły to z powodzeniem. Żołnierz nasz nie tylko nie cofnął się ani na krok, ale przeciwnie — uparcie posuwał się naprzód. Mimo zaciekłych kontrataków nieprzyjacielskich, od 5 do 9 lutego zdobyto wiele miejscowości.

Te niewątpliwie duże sukcesy naszych wojsk rozwijały się jednak w zbyt powolnym tempie. Czas nie czekał, trzeba było przyspieszyć akcję i dlatego dowództwo powzięło decyzję wbicia się głębokim klinem w system umocnień wroga. Stworzono w tym celu silną grupę uderzeniową i w jej składzie oddziały desantowe na czołgach. Miały one zdobyć dużą miejscowość Mirosławiec, leżącą na tyłach głównego pasa obrony hitlerowskiej.

Skrupulatne przygotowanie tej nowej operacji przez sztaby wszystkich szczebli znów dało doskonały wynik. Śmiały i ryzykowny manewr dalekiego wysunięcia desantu na zachód oszołomił zaskoczonego wroga. Jego siły, broniące tego kierunku — dywizja piechoty, składająca się z czterech pułków piechoty, pułku artylerii lekkiej i dywizjonu niszczycieli czołgów — zostały doszczętnie rozbite. Łupem naszych wojsk stały się prawie wszystkie działa artyleryjskie wroga, które musiał pozostawić nietknięte na polu walki. Ponadto w boju o Mirosławiec zdobyto wielu jeńców, w tym kilkunastu starszych oficerów z pułkownikiem na czele. W tym samym czasie, gdy desant zdobywał Mirosławiec, inne oddziały, mimo upartego oporu nieprzyjaciela, przecięły szosę Wałcz-Mirosławiec, pozbawiając hitlerowców ważnej drogi komunikacyjnej

11 i 12 lutego walki I Armii na głównym pasie „Wału Pomorskiego" zostały zakończone. W ciągu tych dwóch dni wszystkie oddziały armii połączyły się z grupą uderzeniową, oczyszczono od wroga kilka miejscowości i osiągnięto styczność z ostatnią rubieżą obrony hitlerowskiej t. zw. „pozycją ryglową".

Po skrupulatnym przygotowaniu i przegrupowaniu sił 1 marca, po półgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym, oddziały I Armii ruszyły naprzód, mając na obu skrzydłach oddziały naszej sławnej sojuszniczki — Armii Radzieckiej. Wróg oparł swą obronę o murowane zabudowania miast, wykazując szczególny upór w Żabnie i Borujsku. Trzeba było więc bić się o każdy dom. W obu tych miejscowościach w ciągu całego 1 marca toczyły się zażarte walki uliczne. Dopiero w końcu dnia żołnierze nasi opanowali Borujsko i znaczną część Żabna.

Tego samego dnia jednostki radzieckie operujące na lewym skrzydle I Armii przełamały obronę hitlerowców na całym froncie i włamały się na głębokość kilkunastu kilometrów, wysuwając się znacznie naprzód przed nasze wojska. Stwarzało to warunki oskrzydlenia hitlerowców broniących się przed frontem I Armii i pozwalało oczekiwać jeszcze lepszych wyników walk w następnym dniu. Również na prawo od I Armii wojska II Frontu Białoruskiego, dowodzone przez marszałka Konstantego Rokossowskiego, uderzyły w rejonie Szczecinka, szybko posuwały się naprzód i oskrzydlały drugie skrzydło hitlerowców, broniących się przed frontem I Armii.

Ten wielki sukces wojsk radzieckich i pomyślne wyniki osiągnięte przez I Armię w walce o Borujsko i Żabno w pełni wykorzystał generał Popławski. Zgrupował on jednostki pancerne dla szybkiego przejścia do pościgu. I rzeczywiście, po walkach w dniu 2 marca, w których oddziały nasze zdobyły Świerczynę, Sośnicę, Wierzchowo, Żabienko i całkowicie oczyściły od wroga Żabno — Armia przeszła na całym froncie do zdecydowanego pościgu, w wyniku którego już 6 marca awangardy nasze podeszły do Morza Bałtyckiego i zawiązały bój o miasto port — Kołobrzeg.

Budowany od 10 lat „Wał Pomorski" został zdruzgotany. Sławna I Armia ruszyła naprzód, by niebawem u boku wojsk radzieckich znaleźć się na przedmieściach Berlina.

płk. St. Szulczyński

Uwaga kierownicy seminariów dla wykładowców szkolenia partyjnego

W dniach 15 i 16 października w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 31 odbędzie się seminarium z kierownikami seminariów powiatowych i miejskich dla wykładowców Kół Studiowania Historii KPZR i Polskiego Ruchu Robotniczego.

Na seminarium omawiane będą:

I. „Walka o stworzenie Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej w Rosji (lata 1893—1901)".

II. Utworzenie Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Pojawienie się wewnątrz partii frakcji bolszewików i mieńszewików (lata 1901 — 1904).

MATERIAŁY POMOCNICZE DLA TEMATU I.

Historia KPZR. Krótki kurs rozdział I.,

Manifest Komunistyczny rozdział I.,

Lenin — Marks, Engels, Marksizm i prawo — Kim są przyjaciele ludu i jak oni walczą przeciwko socjaldemokratom.

Lenin — Krótki zarys życia i działalności — Rozdział I — III Stalin — Krótki życiorys Rozdz. I.

MATERIAŁY POMOCNICZE DO TEMATU II.

Historia KPZR Rozdz. II.,

Rozum, honor i sumienie naszej epoki.,

Wydanie: KiW. 1953 r. str 7—13 Historyczne znaczenie II Zjazdu SDPRR.,

Lenin — „Co robić" — Dzieła wybr tom I str. 174—177,

189 — 207 239 — 250. 268 — 282.,

Stalin — Klasa proletariuszy i partia proletariuszy. Dzieła tom I str. 89—91.,

Stalin — „O podstawach leninizmu" — rozdz. III.

O znaczeniu teorii,

krytyka teorii: żywiołowości czyli o roli awangardy w ruchu robotniczym

Rozdział VIII. „Partia" Zasadnienia leninizmu str. 20—31. 66 — 76.

Lenin — „Krótki zarys życia i działalności. Rozdz IV str 68—104.

Uwaga: Pierwsze dwie pozycje literatury do tematu I i II są obowiązkowe dla słuchaczy. Z pozostałych pozycji korzystają wykładowcy i kierownicy seminariów.

Dziś narada robocza w CHPS

Dziś, 14 bm. o godz. 10 rozpocznie się w Biurze Wojewódzkim Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego w Radomiu (ul. 1905 Roku 30) narada robocza na temat jesienno - zimowego zaopatrzenia w artykuły rozprowadzane przez CHPS, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Galanteryjnego „Centrogal" oraz przez Wojewódzki Oddział „Spólnoty Pracy".

Na naradę, która została zwołana przez Wydział Handlu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, winni przybyć wszyscy odbiorcy artykułów rozprowadzanych przez wymienione placówki hurtowe handlu uspołecznionego.

(k)

„Nowe kursy kreślarskie i księgowości

Instytut Przemysłowo - Rzemieślniczy w Łodzi organizuje na terenie Radomia 5-ciomiesięczne kursy kroju i szycia oraz kurs kreślarski i księgowości rejestrowej.

Zapisy przyjmuje sekretariat Zasadniczej Szkoły Metalowo - Elektrycznej w Radomiu, ul. 1-go Maja 60, codziennie w godz. od 17 do 19, począwszy od 15 bm. Zapisy kończą się z dniem 25 bm.

(g)

Odpowiedzi redakcji

Ob. JULIAN MACUGOWSKI — Skalbmierz, (pow. Pińczów). Zasiłek miesięczny w wysokości 10 zł miesięcznie wypłacany jest na dzieci do lat 7, o ile zarobek rodziców nie przekracza 900 zł.

Jeśli Wasz zarobek sumę tę przekracza, winniście otrzymać zasiłek rodzinny dla trojga dzieci i żony w wysokości 277,50 zł.

Ob. JÓZEF HAJDUK — Kolonia Polany (pow. Radom) interweniując w Waszej sprawie, otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż PZU w Kielcach zmieniło odmowną decyzję Inspektoratu Powiatowego w Radomiu. Zostało Wam przyznane odszkodowanie w wysokości 1597 zł. Polecenie wypłaty PZU przekazał Inspektoratowi Powiatowemu w Radomiu.

Z obrad Komitetu Frontu Narodowego

Nie pozwolimy, by Państwo Watykańskie ingerowało w sprawy wewnętrzne naszej Ojczyzny

Ostatnio w miastach i miasteczkach Kielecczyzny odbywają się zebrania organizowane przez komitety Frontu Narodowego. Na zebraniach tych, w związku z uchwałą Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie zakazania wykonywania przez księdza Stefana Wyszyńskiego funkcji, związanych z jego dotychczasowymi stanowiskami kościelnymi — omawiany jest stosunek wzajemny między Państwem a Kościołem katolickim w Polsce.

Na zebraniu zorganizowanym przez Miejski Komitet Frontu Narodowego w Kielcach referat na temat stosunków między Państwem a Kościołem wygłosił adwokat dr. **Winiarski**. W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, **przedstawiciele społeczeństwa Kielc stwierdzali, że w Polsce Ludowej Kościół ma zapewnione prawo rozwoju. Świadczy o tym odbudowa kościołów, uroczystości religijne, nabożeństwa. W Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zagwarantowane jest prawo wolności wyznania.**

Zabierając głos w dyskusji adwokat kielecki ob. **Kupść** podkreślił, że ostatnie zmiany w kierownictwie episkopatu były konieczne dla dobra Państwa oraz Kościoła katolickiego w Polsce. Zakazanie pełnienia funkcji przez ks. Wyszyńskiego stało się niezbędne ze względu na to, że polityką swą wrogą Polsce ludowej, uniemożliwiał on wprowadzanie w życie zasad Porozumienia między Państwem a Kościołem z kwietnia 1950 roku. Adw. Kupść podkreślił jako wierzący katolik, że w Polsce Ludowej wierni mają zapewnione prawo odbywania praktyk religijnych w jak najszerszym zakresie.

Ksiądz Tadeusz **Bartkowski** mówił o różnicy, jaka istnieje między Stolicą Apostolską, a Państwem Watykańskim. Stolica Apostolska jest w sprawach wiary, moralności katolickiej i jurysdykcji najwyższym autorytetem dla Kościoła katolickiego. Gwarantuje to również porozumienie między Państwem a Kościołem w Polsce. Natomiast nie możemy zgodzić się na to, by w sprawy wewnętrzne naszej Ojczyzny ingerowało Państwo Watykańskie, które prowadzi swoją świecką politykę międzynarodową. W polityce tej Watykan sprzęgnięty jest z imperializmem amerykańskim, wrogiem śmiertelnym Polski Ludowej. Księża katoliccy rozumieją, że są przede wszystkim Polakami, i dlatego będą kierować się polską racją stanu. W budowie naszej, szczęśliwej Polski wierzący i niewierzący, ludzie świeccy i duchowni winni iść w jednym szeregu pod sztandarami Frontu Narodowego.

Kto będzie zwycięzcą w »Konkursie dla wszystkich«

Drodzy czytelnicy! Ileż to razy wzruszaliście się losami bohaterów z pięknych filmów radzieckich, jakże często — choć może nieświadomie — po obejrzeniu takich arcydzieł sztuki filmowej jak „Młoda Gwardia" czy „Opowieść o prawdziwym człowieku", staraliście się brać przykład z męstwa ludzi radzieckich, naśladować ich miłość do Ojczyzny i przywiązanie do sprawy pokoju. Działo się tak dlatego, ponieważ film radziecki niesie ze sobą wielką, przemawiającą do serc i umysłów prawdę, jaką nieść może tylko socjalistyczna sztuka. Prawdę o nieuchronnym zwycięstwie nowego nad starym, o triumfie sił postępu nad siłami wstecznictwa. Film radziecki stał się więc naszym filmem — drogim i bliskim, który uczy, bawi i wychowuje.

Czy wiecie już, że w okresie trwania Festiwalu Filmów Radzieckich OZK i „Słowo Ludu" zorganizowały dla was konkurs filmowy, w którym można wygrać wiele cennych nagród?

Jest wśród nich **aparat fotograficzny**, komplet do pisania, dwie teczki skórzane, pięć papierośnic, pięć puderniczek, po dwie pary rękawiczek skórzanych damskich i męskich oraz mnóstwo nagród pocieszenia, jak 45 abonamentów, portfele, książki itp.

A oto warunki „Konkursu dla wszystkich", które wraz z kuponem konkursowym podajemy poniżej.

Przez okres trwania Festiwalu tj. do 8. XI. będzie się ukazywał w naszym piśmie kupon konkursowy, zawierający jeden fotos (oznaczony kolejnym numerem) z filmu festiwalowego, mylnie podane nazwisko aktora i reżysera oraz miejsce na wpisanie tytułu filmu i właściwych nazwisk aktora i reżysera. Ogółem ukaże się 10 punktów konkursowych.

Zadaniem uczestnika konkursu będzie odgadnięcie tytułu filmu oraz umieszczenie właściwego nazwiska aktora biorącego w nim udział i nazwiska reżysera tego filmu.

Dla ułatwienia, zaznacza się, że wszystkie podane nazwiska aktorów i reżyserów odpowiadają 10 reprodukowanym fotosom.

Wszystkie 10 wypełnionych kuponów należy nadesłać do dnia 15. XI. br. na adres: **Okręgowy Zarząd Kin w Kielcach, ul. 1 Maja 45**, z zaznaczeniem na kopercie **„Konkurs filmowy dla wszystkich". Rozdział nagród nastąpi drogą losowania** między tymi, którzy odgadli bezbłędnie.

Film radziecki orężem w walce o pokój

Kupon »konkursu filmowego dla wszystkich«

Nr 1

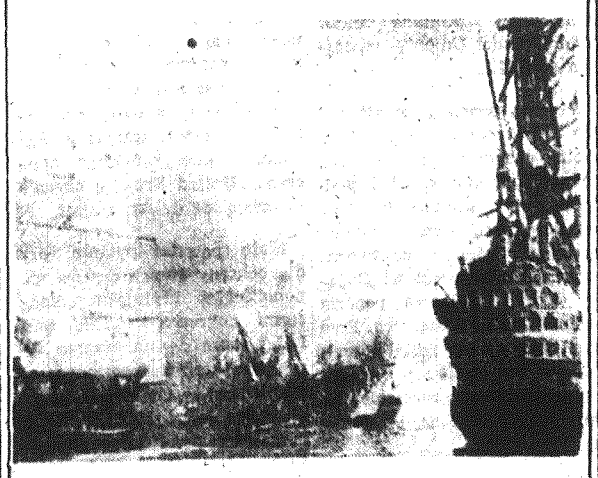

reż. W. Tabliaszwili Zasłonow — W. Drużnikow

.....

tytuł filmu

reżyser (właściwe nazwisko) .....

aktor (właściwe nazwisko) .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Nowy rok w wiejskich szkołach dla pracujących

O tym jak wielkie znaczenie odgrywają wiejskie szkoły dla pracujących świadczy przykład Garbatki (pow. Kozienice). Ze szkoły tej wyszło dotychczas 172 absolwentów, spośród których wielu sprawuje odpowiedzialne funkcje zawodowe, bądź uczy się dalej. Np. Marian Rafa jest dyżurnym ruchu PKP, Tadeusz Lisowski wstąpił do szkoły oficerskiej, Jan Kozyra studiuje medycynę we Wrocławiu. Podobnymi osiągnięciami może poszczycić się szkoła w Pacanowie.

Fakty te świadczą jak doniosłą rolę odgrywają wiejskie szkoły dla pracujących, których w naszym województwie istnieje 65.

W związku z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego odbyła się niedawno w Kielcach ogólnowojewódzka konferencja kierowników wiejskich szkół dla pracujących, poświęcona podsumowaniu wyników nauczania w roku ubiegłym oraz omówieniu wytycznych na najbliższy okres. Dyskusja wykazała, iż wiele jest jeszcze niedociągnięć na odcinku współpracy tych szkół z organizacjami masowymi na wsi, a także ujawniła ona fakty niedostatecznej opieki ze strony prezydiów powiatowych rad narodowych. Znamiennym był tu głos ob. Szczęsnego z Prezydium PRN w Jędrzejowie, który mówił o wielu bolączkach szkół wiejskich głównie na odcinku zaopatrzenia w pomoce naukowe, węgiel itp. Podkreślono również konieczność zwiększenia zainteresowania szkołami dla pracujących ze strony Związku Młodzieży Polskiej.

(m)

Zawiadomienia

PREZYDIUM WRN w Kielcach podaje do wiadomości, że na terenie województwa kieleckiego w miesiącach październiku i listopadzie br. przeprowadzana będzie akcja ekshumacyjna zwłok żołnierzy Wojska Polskiego i ofiar terroru hitlerowskiego poległych w czasie od 1939 do 1945 roku.

Ekshumacja obejmować będzie zwłoki znajdujące się w mogiłach pojedynczych lub zbiorowych, położonych poza cmentarzami. W związku z powyższym Prezydia Powiatowych Rad Narodowych i Miejskich, miast stanowiących powiaty, Wydziały Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przyjmować będą zgłoszenia rodzin lub bliskich znajomych osoby poległej, w sprawie przeniesienia zwłok na wskazane cmentarze.

NA ZGŁOSZENIU WINNO BYĆ PODANE:

1. Imię i nazwisko osoby poległej
2. Data urodzenia
3. Data i miejsce zgonu
4. Dokładne położenie miejsca mogiły
5. Na jaki cmentarz zwłoki winny być przeniesione.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 31 października 1953 roku.

247-K

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

CIEMIĘGA Stefan, zam. Radom zgubił tymczasowe zaświadczenie wydane przez Zakłady Metalowe — Radom. 2646-P

OPAŁKA Stefan, zam. w. Jarosławice zgubił kartę meldunkową nr. 30150-51 wydaną przez Prezydium GRN — Tuczępy. 2645-P

WŁODARCZYK Jan, zam. w. Wielaborowice zgubił przepustkę wydaną przez Zakłady Starachowickie. 2641-P

JASTRZĘBSKI Piotr, zam. Sandomierz zgubił legitymację służbową ze zniżką kolejową, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej wydane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. 2644-P

TUREK Bolesław, zam. Osiny zgubił prawo jazdy i świadectwo wydane przez Prezydium Rady Narodowej we Wrocławiu, Wydział Komunikacyjny. 2643-P

SAFOR Marianna, skradziono legitymację kolejową nr. 327656 wydaną przez DOKP Lublin. 2642-P

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO MECHANIKA, TECHNIKA normowania oraz dwóch inspektorów produkcji metalowej — poszukuje od 15 października br. Związek Branżowy Zp-ni Metalowych w Kielcach. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem składać w Sekcji Kadr, Kielce, Sienkiewicza 74. 248-K

Słówko kieleckie

SŁUŻYMY RADĄ...

Wszelkie niespodzianki miłe są przyjmowane, jeżeli należą do przyjemnych — piszą nasi czytelnicy. Ale by wyłączenie światła na cały dzień w dniu 11 bm. przez kielecką Elektrownię sprawiło przyjemność mieszkańcom naszego miasta — nie mogą się z tym zgodzić.

Elektrownia na pewno wcześniej planowała przeprowadzenie remontu w tym dniu (bo oczywiście z powodu przypadkowej awarii — cały dzień to zbyt długo) powinna była więc powiadomić o tym społeczeństwo za pośrednictwem prasy. Niewątpliwie w przyszłości tak uczyni.

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA DLA SWOJEJ PRACY

Kierownik Energozbytu w Busku lubi się pośmiać. Ale śmieje się nie zawsze w odpowiednim momencie. Czytelnik nasz ob. Szwed pisze, że kiedy np. ob. Jakub Kot, który mieszka w pewnym oddaleniu od wsi Mikułowice, (zelektryfikowanej przed 2 laty), zwrócił się do kierownika z prośbą o postawienie na drodze do jego domu jeszcze jednego słupa, gdyż zbyt długie druty w czasie wichury plączą się i powodują krótkie spięcia — kierownik... roześmiał się tylko. Poradził też ob. Kotowi, ażeby dom swój postawił bliżej słupa, to wichura nie zaszkodzi drutom. Zapomniał on widocznie o przysłowiu, że dobrze śmieje się ten, kto się śmieje ostatni.

I ZNOWU O POCZCIE

System wysługiwania się dziećmi rozpowszechnił się bardzo wśród listonoszy wiejskich. Ob. J. Żmijewski pisze nam, że dołączył się do ich grona jeszcze jeden listonosz — Leszek Wójcik z Parszowa (pow. Starachowice).

Dzieci czasem przyniosą list adresatowi z opóźnieniem, a czasem wcale. Np. list z Parszowa do sąsiedniej wioski idzie 5 dni. (9 bm. był na poczcie, a 14 dotarł do adresata). Przyniósł go... uczeń szkoły podstawowej. Jak długo jeszcze będzie tolerowane wygodnictwo listonoszy w Parszowie?

Żelazo w naszym rejonie w XIX w.

Odczyt pod tym tytułem wygłosił w ubiegłą niedzielę dyrektor Muzeum Świętokrzyskiego Edmund Massalski. Był to 4-ty z kolei odczyt na temat wystawy górniczo-hutniczej.

W godzinnym wykładzie prelegent zobrazował organizację i warunki społeczne, w jakich rozwijały się w ubiegłym stuleciu huty Kielecczyzny.

Ze względu na dużą frekwencję odczyt zostanie powtórzony w środę 14 bm. o godz. 18-ej.

CZYSTOŚĆ świadczy o kulturze człowieka

ŚRODA

14 października 1953 r.

co, gdzie i kiedy?

KIELCE

TEATR IM STEFANA ŻEROMSKIEGO — „Nie igra się z miłością" — Musseta.

KINO „MOSKWA" — Festiwal Filmów Radzieckich — „Nierozłączni przyjaciele".

KINO „WARSZAWA" — Festiwal Filmów Radzieckich — „Nierozłączni przyjaciele".

Apteka Nr 3 — Plac Partyzantów Al. 16.

RADOM

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINO „BAŁTYK" — „Admirał Uszakow".

KINO „HEL" — „Admirał Uszakow".

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 13. Telefony redakcji: redaktor naczelny 11-80, sekretarz redakcji, dział miejski i sekretariat 11-85, dział kulturalny i rolny 13-07, dział korespondentów 11-86. Redaktor techniczny 11-80, redakcja nocna 11-07. Oddział w Radomiu 27-36. Godziny przyjęć: redaktora naczelnego i sekretarza redakcji codziennie w godzinach 14-15. ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Sienna 8 — telefon 19-85. BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Kielce, ul. Sienkiewicza 30 — telefon 19-41. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1,50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 3,50 zł — indywidualnej 5 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch" i listonosze. Druk: DRUKARNIA RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 8 — telefon 11-89.

L-4-10216

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Turniej szachowy w Zurichu

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Zurichu rozegrano 23 rundę. Stahlberg (Szwecja) uległ Gligoriczowi (Jugosławia), Keres (ZSRR) wygrał z Hellerem (ZSRR). Partie Tajmanow (ZSRR) — Euve (Holandia) i Petrosjan (ZSRR) — Awerbach (ZSRR) zakończyły się remisami.

Partie Kotow (ZSRR) — Reszewsky (USA), Bronsztein (ZSRR) — Bolesławski (ZSRR) i Szabo (Węgry) — Najdorf (Argentyna) odłożono.

W odłożonej partii z 22 rundy turnieju Reszewsky (USA) wygrał z Bolesławskim (ZSRR).

Samolotowy Zlot Gwiaździsty z okazji X-lecia Ludowego Wojska Polskiego

Na lotnisko Aeroklubu Warszawskiego — Gocławek przybyły w południe 12 bm. na maszynach CSS 13 załogi 10-ciu aeroklubów okręgowych, uczestniczących w Gwiaździstym Zlocie Samolotowym, zorganizowanym przez Zarząd Główny Ligi Przyjaciół Żołnierza w ramach Tygodnia LPŻ dla uczczenia 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego. Przybywających powitał na lotnisku prezes Zarządu Głównego LPŻ — gen. bryg. Turski, który przyjął meldunki poszczególnych okręgów o nowych osiągnięciach lotnictwa sportowego w dziedzinie organizacyjnej oraz w zakresie poziomu wyszkolenia lotniczego i politycznego. Zlot miał charakter wyczynowej imprezy sportowej. Punktowano odległość lądowania w prostokącie otwartym, punktualność przybycia, poziom przygotowania nawigacyjnego, utrzymanie wskazanej wysokości lotu, jakość i szybkość kotwiczenia oraz stan techniczny sprzętu. Pierwsze miejsce zajęła załoga poznańska, pilot Szymczak i mechanik Filipiak — 676 pkt. przed załogą wrocławską — Oleksiewicz, Kopniak — 655 pkt i białostocką — Bartosiewicz, Kolejda — 633 pkt.

Podsumowanie wyników przyniosło następujące rezultaty:

Punktualność lądowania: 1) Szymczak, Filipiak (Poznań) — 5 sek., 2) Bartosiewicz, Kolejda (Białystok) — 20 sek. 3) Oleksiewicz, Kopniak (Wrocław) — 25 sek.;

długość lądowania w prostokącie otwartym: 1) Klombka, Kędziorek (Łódź) 108,15 m, 2) Oleksiewicz, Kopniak (Wrocław) 113,10 m, 3) Bartosiewicz, Kolejda (Białystok) 122,90 m;

jakość przygotowania nawigacyjnego: 1) Oleksiewicz, Kopniak (Wrocław) 100 pkt., 2) Kwiatkowski, Mela (Lublin) 100 pkt., 3) Klombka, Kędziorek (Łódź) 75 pkt.

utrzymanie wskazanej wysokości lotu: 1) Szymczak, Filipiak (Poznań) 200 pkt., 2) Klombka, Kędziorek (Łódź) 200 pkt., 3) Wojanowska, Wesołowski (Bydgoszcz) 200 pkt.;

kotwiczenie i stan techniczny: 1) Klombka, Kędziorek (Łódź) 145 pkt., 2) Szymczak, Filipiak (Poznań) 130 pkt 3) Kołłątaj, Spychała (Olsztyn) 115 pkt.;

punktacja ogólna: 1) Szymczak, Filipiak (Poznań) — 676 pkt., 2) Oleksiewicz, Kopniak (Wrocław) — 655 pkt 3) Bartosiewicz, Kolejda (Białystok) — 633 pkt.

Po ogłoszeniu wyników, sekretarz Zarządu Głównego LPŻ — Świetlik wręczył upominki oraz odznaki pamiątkowe wszystkim uczestnikom Zlotu.

Rozdanie nagród zdobywcom czołowych miejsc odbyło się o godz. 17-ej na uroczystym zakończeniu imprezy.

Z MECZU GWARDIA — KOLEJARZ

Tym razem bramkarz Jakubik w efektownym wyskoku wyłapuje centrę prawoskrzydłowego kolejarza Leszno. Środkowy napastnik gości — Smektała przyczajony czeka, czy piłka nie odbije się od bramkarza gwardzistów, aby ulokować ją w siatce gospodarzy. Foto — A. Banduch

Szachiści Ogniwa (WDK) Kielce zwyciężają Stal (ZMK) 7,5 : 2,5

ROZEGRANY w niedzielę mecz między **Ogniwem** (WDK) Kielce a **Stalą** (ZMK) Kielce zakończył się dalszym kolejnym sukcesem **Ogniwa**, które wygrało spotkanie to w stosunku 7.5 do 2.5 Wynik tego meczu zapewnił **Ogniwu** udział w finale mistrzostw województwa. **Banasiński** wygrał na I szachownicy z **Witkowskim I, Kieres** I przegrał z **Bilińskim, Zabiegaj** pokonał **Kierkowskiego, Walkowicz — Szostaka, Kieres** II — **Witkowskiego** II, **Turno — Wójcika a Bentkowski** uległ **Szaremu.**

Junior **Zinkowski** II wygrał z **Sylwarem, Maria Turno** pokonała **Łakomską**, warcabiści **Sobczyk** i **Orzeł** zakończyli partię remisowo.

Dużą niespodzianką meczu był sukces **Szarego** (Stal) z **Bentkowskim.** Zawodnik Ogniwa prowadził partię we właściwym mu stylu efektownych i zaskakujących kombinacji, połączonych z dużą dozą ryzyka. Po oddaniu hetmana za trzy lekkie figury, **Bentkowski** miał wszystkie szanse na zwycięstwo i... nie dostrzegł prostego mata, którym zakończył partię **Szary.** Na podkreślenie zasługują również zwycięstwa: **Zinkowskiego** II i **Marii Turno,** którzy mimo strat materialnych potrafili w trudnych partiach wywalczyć cenne punkty dla Ogniwa.

(M. I.)

KS »Lotnik« zwycięża w Raidzie Patrolowo-Meldunkowym

W niedzielę zakończył się w Warszawie 3-dniowy IV ogólnopolski raid motocyklowy patrolowo - meldunkowy, zorganizowany przez LPŻ dla uczczenia 10 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego.

Pierwsze miejsce i nagrodę Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego zdobył patrol KS Lotnik (Warszawa) w składzie: Owczarek, Urbaniak i Szubert przed patrolem CWKS (Górnicki, Jaruga, Malinowski). Oba patrole startowały na Jawach 250 ccm. Następne miejsca zajęły patrole LPŻ z Warszawy, Krakowa, Łodzi i Rzeszowa.

Z 41 patroli, które wystartowały w piątek z Warszawy na ciężką 1052 kilometrową trasę na metę przybyło w komplecie 16 patroli. Trasa raidu podzielona na trzy etapy prowadziła z Warszawy przez Radom, Kielce, Sandomierz, Lublin, Siedlce, Białystok, Łomżę, Ostrów Maz., Modlin do Warszawy.

Porażka przodownika tabeli z Gwardią niespodzianką rozgrywek o drużynowe mistrzostwo w tenisie stołowym

W dalszym ciągu rozgrywek z cyklu o drużynowe mistrzostwo woj. kieleckiego w tenisie stołowym padły następujące wyniki:

GWARDIA KIELCE — STAL SKARŻYSKO 0:10

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Kleczaj, Michnowski i Banaczkowski po 3 oraz para Banaczkowski — Michnowski 1.

BUDOWLANI KIELCE — SPÓJNIA JĘDRZEJÓW 6:4

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Walkiewicz i Arendarczyk po 2, Górski II — 1 oraz para Arendarczyk — Walkiewicz 1, dla pokonanych: Gliwiński 3 oraz Augustyniak 1.

STAL SKARŻYSKO — SPÓJNIA KIELCE 9:1

Punkty dla Stali zdobyli: Kleczaj i Banaczkowski po 3, Michnowski 2 oraz para Banaczkowski — Michnowski 1 Jedyny punkt dla pokonanych zdobył Klimek.

GWARDIA KIELCE — SPÓJNIA KIELCE 7:3

Jest to pierwsze zwycięstwo gwardzistów nad pingpongistami Spójni od kilku lat. Gwardia uzyskała zwycięstwo zdobywając punkty przez: Górskiego, Jopkiewicza i Wesołowskiego po 2 oraz parę Jopkiewicz — Wesołowski 1, dla Spójni wszystkie 3 punkty zdobył Klimek.

STAL ZMK — STAL KZWM 10:0

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Łatasiewicz, Osiński i Wąsik po 3 oraz para Osiński — Wąsik 1.

STAL SKARŻYSKO — LZS SUCHEDNIÓW 10:0

Stal punkty zdobyła przez: Kleczaja Michnowskiego i Brzezinę po 3 oraz parę Banaczkowski — Michnowski 1.

STAL KZWM — GWARDIA KIELCE 4:6

Gwardziści sprawili miłą niespodziankę zwyciężając leadera tabeli, silny zespół Stali KZWM — Kielce

Punkty dla Gwardii zdobyli: Wesołowski 3, Górski i Jopkiewicz po 1 oraz para Jopkiewicz — Wesołowski 1, dla pokonanych: Szypulski 2 oraz Chwałek i Przybylski po 1.

STAL SKARŻYSKO — SPÓJNIA JĘDRZEJÓW 10:0

Stal punkty zdobyła przez: Kleczaja Michnowskiego i Brzezinę po 3 oraz parę Banaczkowski — Michnowski 1.

STAL KZWM — GWARDIA KIELCE 4:6

Gwardziści sprawili miłą niespodziankę zwyciężając leadera tabeli, silny zespół Stali KZWM — Kielce

Punkty dla Gwardii zdobyli: Wesołowski 3, Górski i Jopkiewicz po 1 oraz para Jopkiewicz — Wesołowski 1, dla pokonanych: Szypulski 2 oraz Chwałek i Przybylski po 1.

KOLEJARZ SKARŻYSKO — LZS SUCHEDNIÓW 7:3

Po tych rozgrywkach tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Stal Skarżysko	5	10	48:2
2. Stal (ZMK)	6	10	39:21
3 Stal (KZWM)	6	8	35:25
4. Kolejarz Skarżysko	5	7	33:17
5 Gwardia Kielce	6	7	30:30
6. Budowlani Kielce	5	4	23:27
7 Spójnia Jędrzejów	5	2	15:35
8. Spójnia Kielce	6	0	9:41
9. LZS Suchedniów	5	0	8:42

Na przykład w Gujanie

MAŁA, o obszarze 230 tys. km kwadratowych, licząca niewiele ponad 400 tys. mieszkańców i jedyna na kontynencie południowo - amerykańskim kolonia angielska — Gujana Brytyjska, stała się ostatnio przedmiotem szczególnej troski sztabu marynarki wojennej Jej Królewskiej Mości Elżbiety II. Co było przyczyną, że admiralicja brytyjska, zajmująca się do tej pory transportem oddziałów wojskowych, służących tłumieniu ruchu narodowo - wyzwoleńczego w innych koloniach angielskich — na Malajach czy w Kenii — uznała nagle za konieczne oddanie pod „opiekę" dział lotniskowców, krążowników, kontrtorpedowców i fregat wojennych małego kraju, leżącego na północno - wschodnim wybrzeżu Ameryki Południowej i graniczącego z Wenezuelą i Brazylią?

6 miesięcy temu władze brytyjskie przyznały ludności Gujany konstytucję. Kolonizatorów zmusiła do tego narastająca fala dążeń niepodległościowych, których źródłem był niesłychany ucisk i nieopisana nędza miejscowej ludności, żyjącej pod batem eksploatujących kraj brytyjskich monopoli.

Konstytucja przewidywała, obok istnienia władzy kolonialnej, skupionej w ręku gubernatora i pochodzącej z jego nominacji Rady Państwowej, utworzenie t. zw. Niższej Izby Rady Ustawodawczej, której 24 posłów miała wybierać ludność kolonii. Stwarzając pewne pozory samodzielności kraju, reforma konstytucyjna miała być próbą zahamowania ruchu wyzwoleńczego. Jak dalece „samodzielność" ta była pozorna, dowiodły, tego ostatnie wypadki.

W kwietniu br. odbyły się wybory do nowoutworzonej Izby. Przyniosły one zwycięstwo Ludowej Partii Postępowej, która na 24 mandaty zdobyła 18. Premierem Gujany został przywódca tej partii — dr Cheddi Jagan. Program partii odpowiadał najżywotniejszym interesom ludności Gujany. Przewidywał on nacjonalizację wielkich przedsiębiorstw przemysłowych m. in. przemysłu cukrowniczego, rozdział między chłopów ziemi dzierżawionej za śmiesznie niską cenę przez wielkie towarzystwa cukrownicze od rządu brytyjskiego, ograniczenie władzy gubernatora. Program ten uzyskał powszechne poparcie mas pracujących. Apel patriotyczny partii, żądający zmian w konstytucji, podpisały dziesiątki tysięcy ludzi.

Od tego czasu niepokój brytyjskich kolonizatorów o zyski ciągnione ze sprzedaży głównego artykułu eksportowego Gujany — cukru, z eksploatacji pokładów złota i bauksytu, z wydobycia diamentów gwałtownie zaczął wzrastać... W końcu imperialiści zdecydowali się skierować do Georgetown, głównego miasta Gujany, brytyjskie okręty wojenne oraz zawiesić konstytucję i wyposażyć gubernatora brytyjskiego w wyjątkowe uprawnienia.

Bezpośrednią przyczyną zaniepokojenia londyńskiej City była ustawa domagająca się oficjalnego uznania związku zawodowego robotników przemysłu cukrowniczego. Mimo uchwalenia tej ustawy przez Niższą Izbę Rady Ustawodawczej, pochodzącą z wyboru ludności, Izba Wyższa, mianowana w większości przez gubernatora, odmawiała od dłuższego czasu jej rozpatrzenia. Przemysłowcy i plantatorzy woleli mieć do czynienia z wysługującą się im skompromitowaną organizacją zw. zaw. „Man - power Citizens Union", niż z reprezentującym interesy robotników związkiem zawodowym „Guiana Industrial Workers Union", należącym do ŚFZZ.

W celu poparcia swych żądań 50 000 robotników plantacji trzciny cukrowej ogłosiło przed 5 tygodniami strajk. Obok podwyżki płac i uznania swojego związku zawodowego, robotnicy wysunęli żądania polityczne, dotyczące niepodległości Gujany. Akcję strajkową poparła Ludowa Partia Postępowa. Przemysł cukrowniczy został sparaliżowany. Do strajku przyłączyli się pocztowcy, pracownicy administracji publicznej, dokerzy. I wówczas...

„W związku z ostatnimi wydarzeniami — głosi komunikat rządu angielskiego — rząd JKM uznał za niezbędne wysłanie z największym pośpiechem morskich i lądowych sił do Georgetown w celu zachowania spokoju i bezpieczeństwa wszystkich warstw ludności (brytyjskiej — dodajmy). W razie potrzeby dalsze posiłki zostaną wysłane do Gujany ze Zjednoczonego Królestwa". Minister Kolonii, Lyttleton, znany z krwawej pacyfikacji Malajów, domagał się „stłumienia niepokojów w zarodku". I tak, kiedy przyszło do uznania praw małego narodu, rzecznicy „zachodniej demokracji" odwołali się do krążowników i armat.

Wszystko to odbywa się przy akompaniamencie wrzasków burżuazyjnej prasy angielskiej na temat „komunistycznego niebezpieczeństwa". W wytwarzaniu atmosfery niepokoju, mającej usprawiedliwiać przyszłe akty terroru, pismakom z Londynu wtóruje kapitalistyczna prasa amerykańska i amerykańscy monopoliści. Utracili już oni olbrzymie zyski na skutek nacjonalizacji kopalń cyny w Boliwii i wywłaszczenia w Gwatemali amerykańskiego koncernu „United Fruit" i obecnie obawiają się dalszych strat.

Może powstać pytanie, czy dla ochrony swoich zysków monopoliści z brytyjskiego koncernu cukrowego „Tate and Lyle" oprą się na wzorze amerykańskim, zastosowanym w graniczącej z Gujaną Wenezueli, gdzie po zwycięstwie w wyborach sił przeciwstawiających się panowaniu monopoli USA zlekceważono wolę wyborców i narzucono jako dyktatora człowieka Waszyngtonu — płk. Jimeneza, a może sięgną do własnych „doświadczeń" w tłumieniu ruchu narodowo - wyzwoleńczego na Malajach i w Kenii. Jedno jest pewne: w azjatyckich, afrykańskich i płd. ameryk. koloniach ziemia płonie pod stopami imperialistycznych zaborców. Płonie ogniem walki toczonej przez narody, o wyzwolenie spod obcego jarzma.

ED

Chilijskie masy pracujące jednoczą się w walce o pokój i o suwerenność narodową. Z każdym dniem wzrasta opór ludu przeciw ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Chile.

Na zdjęciu: Grupa dokerów z San Antonino, aktywistów ruchu obrońców pokoju.

FOT. CAP.

Imperializm nie przebiera w środkach. Przy użyciu siły, naruszając resztki swobód ludności terytoriów zależnych — zbrojnie umacnia panowanie kapitału w swych koloniach. Okrucieństwa jego budzą gniew i oburzenie na całym świecie.

Na zdjęciu: Wychowanek armii zbrodniarzy generała dżumy — Ridgway'a, jeden z tych żołnierzy angielskich, którzy po Korei probują dziś swych „umiejętności" w brytyjskiej Gujanie.